Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

10. LIPCA 1925.

NR. 156. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Niebezpieczeństwa wojny marokańskiej

Wojna w Marokku przeciągnęła się na dobrych kilka miesięcy. — Niewątpliwie nie jest to dowodem słabości lub nieprzygotowania wojsk francuskich. Powód przeciągania się operacji jest inny. Oto wojna toczy się nie według idei strategicznych, ale pod kątem widzenia polityki wewnętrznej Francji. Autorem planu wojennego jest nie marszałek Lyautey, ale prezydent ministrów Painlevé.

Stało się to dzięki słabości kartelu lewicowego, rządzącego obecnie Francją. Kartel obejmuje socjalistów, którym wojna kolonialna jest szczególnie nie na rękę. Rozpętali przeciw niej komuniści francuscy niesłychanie gwałtowną i hojnie przez Komintern finansowaną agitację. Zarzucają koszary odezwami rewolucyjnemi. Naklaniają marynarzy, by nie przewozili wojsk do Casablanki. Żołnierzy wzywają, by nie strzelali do Riffenów, ale przechodzili do wroga i z nim fraternizowali. Wszystko to bolszewicy czynili na froncie niemieckim w roku 1917 ze skutkiem wiadomym. Zniszczyli armję rosyjską. Teraz próbują tosamo zrobić z francuską. Propaganda to bardzo niebezpieczna, gdyż nowa wojna nie może być i nie jest w masach francuskich popularną. Robotnik francuski słucha na razie podszeptów pp. Doriota i Marty'ego tylko jednem uchem. Nie było dotąd wypadków nieposłuszeństwa w wojsku. Ale gdy wojna doprowadzi do ofiar, gdy przyjdą do Francji ranni, to wówczas komuniści mogą znaleźć chętniejszy posłuch. Tego się obawiają socjaliści. I pod ich to wpływem p. Painlevé postanowił wojnę marokańską uczynić „lekką", tak lekką, by jej Francja prawie nie czuła... Wysyła więc na plac boju tylko ochotników i zawodowców t. j. zwłaszcza sławną „Legję Cudzoziemską". Wszystkiego jest tam obecnie na froncie 350 km. zaledwie 60.000 żołnierzy francuskich, gdy Abd el Krim rozporządza 30 tysiącami wybornych wojowników oprócz kilkudziesięciu tysięcy ludzi, których mu dostarczają terroryzowane przez niego plemiona. Armja Abd el Krima broniona jest doskonale terenem górzystym. Painlevé przysłał tanki, artylerję i aeroplany, kazał pobudować blokhauzy, otoczyć je labiryntem rowów strzeleckich i płotów kolczastych i prowadzić defenzywę. Niech się Riffenowie rozbiją na tej ufortyfikowanej linji. Posiadając tylko artylerję polową i to nieliczną, nie będą mogli zdobyć blokhauzów. Ich impet ofenzywny załamie się. Nie mają oni usposobienia ani środków dla prowadzenia walki pozycyjnej. Po kilku miesiącach zbuntują się i opuszczą Abd el Krima. Wojna będzie skończona bez zbytniego przelewu krwi ze strony Francuzów i bez ryzyka ofenzywy w głąb nieznanego kraju, gdzie każdą skałę trzebaby było osobno zdobywać.

Taki jest plan Painlevego. Dotąd liczba zabitych, rannych i zaginionych Francuzów wynosi zaledwie 400 ludzi, w tem większość Senegalczyków i cudzoziemców. Komuniści nie mogą wyzyskiwać listy poległych w swej agitacji. Ma więc strategja p. Painlevego swoje dobre strony.

Ale ma i ujemne. Przedewszystkiem wymaga dłuższego czasu. Jej efekt jest na razie niewidoczny, nie przemawia ona do wyobraźni narodu zwycięstwem, liczbą wziętych jeńców, nazwami zdobytych miast. Przypomina ona trochę kunktatorstwo Fabiusza, a wiadomo, jak prędko się ono Rzymianom sprzykrzyło. Naród francuski lubił zawsze sławę wojenną i dla niej godził się na ofiary. Obecna wojna nie daje sławy. Staje się nawet przykrą dla Francuzów, którzy odczuwają upokorzenie, że ich wspaniała armja, która niedawno zwyciężyła Niemców, ogranicza się do odpierania garstki półdzikich Riffenów...

Długie trwanie wojny czyni ją więc niepopularną, a ta niepopularność ułatwia znowu propagandę komunistyczną. I oto trudności wewnętrzne rządu Painlevego rosną. Socjaliści coraz gorzej czują się w Kartelu. Komunizm podmywa ich pozycje w kraju, a ponadto wojna obciąża budżet, utrudnia pożyczkę zagraniczną, daje broń w ręce wszystkim wrogom zewnętrznym Francji. Już chwieją się w wierności szczepy marokańskie, wre agitacja w Tunisie i Algierze, a nawet w Syrji. Trzecia Międzynarodówka zaś wyzyskuje wojnę marokańską do mobilizowania islamu przeciw Europie. Od Marokka poprzez północną Afrykę, Turcję, Persję, Indje do Chin rozciąga się dzisiaj jednolity front komunistyczno-antyeuropejski. Nic dziwnego więc, że opinja publiczna we Francji domaga się teraz szybkiego zlikwidowania wojny. Już nie mówi się o zwycięstwie, ale o układach z Abd el Krimem. Na widnokręgu bowiem rośnie z dnia na dzień w siły wróg dużo niebezpieczniejszy: komunizm. I coraz wyraźniej krystalizuje się w opinji publicznej świata myśl, że jedynym skutecznym orężem przeciw komunizmowi jest utrzymanie pokoju. Każda wojna wzmacnia jego siły. Pokój w Marokku nie jest już dalekim.

Treść numeru:

Sejm uchwalił monopol zapałczany.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników i wojska będzie nadal wypłacany dotychczasowym trybem. — Przemianowanie oficerów rezerwy na zawodowych. — Kapelmistrze wojskowi oficerami admin. — Kredyt na meljoracje.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu załatwiono w pierwszem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu urzędników i wojska. Nowela ta przewiduje, że w razie wygaśnięcia stosunku służbowego funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi mogą być przymusowo wyeksmitowani z mieszkań służbowych w drodze administracyjnej.

Również w pierwszem czytaniu załatwiono projekt ustawy o zaliczeniu członkowstwa w Kasach chorych Górnego Śląska przez inne Kasy chorych. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o wypuszczeniu nowych biletów skarbowych na sumę 40 miljonów złotych celem skonwertowania poprzednio wypuszczonych bonów.

Z kolei Izba przystąpiła do projektu ustawy o monopolu zapałczanym. Referent pos. Manaczyński (Z. L. N.) wskazał, że groźba zatraty przemysłu zapałczanego w kraju stwarza konieczność należytego funkcjonowania przemysłu pod ciągłą groźbą wprowadzenia monopolu. Wspomniał również o intrygach, jakie mają miejsce niecznosć upaństwowienia go. Państwo wydzierżawi ten monopol, zobowiązując dzierżawców do niezmniejszania produkcji i utrzymania jej na poziomie wystarczającym do pokrycia miejscowej konsumcji i wywozu jednej trzeciej zagranicę.

W dyskusji nad tą kwestją dyr. departamentu Głowacki wskazał na konieczność szybkiej decyzji, gdyż nie można wyobrazić sobie w związku z monopolem zapałczanym w Polsce, o który walczą dwie grupy zagranicznych przemysłowców. Polski przemysł zapałczany sam udał się do trustu szwedzko-amerykańskiego z prośbą o pożyczkę. Skutek jest ten, że dziś już przemysł ten nie mógłby się wyemancypować z pod wpływu trustu. Niepodobna więc było go zostawić na łasce zagranicznego konsorcjum. Korzyścią zaprowadzenia monopolu i wydzierżawienia go będzie to, że do Polski nie wejdzie ani jedna zapałka obca, a nadto, Polska będzie eksportowała najmniej 30 procent swej produkcji. Stanowić to będzie poważną pozycję w dochodach skarbowych państwa, cena zaś zapałek prawdopodobnie nie ulegnie podwyżce.

Premier Grabski, który następnie przemawiał, postawił w tej sprawie kwestję zaufania. Wobec wielkich wydatków spowodowanych powodzią i położeniem na Gór. Śląsku, w razie odmówienia mu pozabudżetowych dochodów, takiego sposobu rządzenia premier nie mógłby się podjąć i musiałby zupełnie stanowcze wyciągnąć z tego konsekwencje.

Oświadczenie swoje premier zakończył wyjaśnieniem, że do omówienia tej sprawy skłoniło go poczucie odpowiedzialności za losy państwa, działać zaś będzie mógł dalej tylko wtedy, gdy będzie wiedział, że w Sejmie jest poczucie to tak samo silne, jak u niego.

Pos. Polakiewicz zastrzega się przeciw stawianiu Izby pod taką presją, aby zamiast przedyskutowania sprawy, załatwiać ją pospiesznie.

W dyskusji szczegółowej poseł Puchałka wnosi, aby przy przyznawaniu odszkodowania urzędnikom i robotnikom fabryk zapałczanych, uwzględniano także i tych, którzy przez właścicieli zostali usunięci dopiero wówczas, gdy stała się aktualną sprawa monopolu zapałczanego.

W głosowaniu przyjęto poprawkę rządową, aby cenę zapałek ustalano przez rząd w odstępach półrocznych na zasadzie wskaźnika cen hurtownych. Przyjęto również poprawkę posła Puchałki. Całą ustawę uchwalono w drugiem czytaniu.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowele do ustawy o uposażeniu urzędników państwowych i wojska oraz do ustawy emerytalnej, którą to nowelę przedłużono do końca grudnia roku bieżącego dotychczasowy tryb wypłacania dodatku mieszkaniowego. Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu dwie ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. Pierwsza nowela przewiduje przedłużenie do roku 1928 terminu, w którym ma nastąpić przemianowanie oficerów rezerwy na zawodowych, druga zaś reguluje stanowisko kapelmistrzów wojskowych, zaliczając ich do korpusu oficerów administracyjnych.

Z kolei przystąpiono do projektu ustawy o funduszu kredytowym na melioracje.

Pos. Kowalczuk jako sprawozdawca wyjaśnia, że ustawa przyznaje na cele melioracyjne w tym roku 5 miljonów złotych.

Pos. Posacki zgłosił poprawkę umożliwiającą wolną konkurencję przy wykonywaniu projektów i kosztorysów.

Pos. Łuszczewski zaproponował, aby spłaty kredytowe zaczynały się najwcześniej w dwa lata po ukończeniu melioracji, pozatem aby dodatek administracyjny dla Banku rolnego pobierany od dłużników wynosił 1 procent.

W głosowaniu przyjęto poprawki posła Łuszczewskiego i Posackiego.

Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

DOKOŃCZENIE WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu popołudniowem Sejmu przedyskutowano artykuły od 78 do 93 noweli do ustawy o reformie rolnej. Przemawiali głównie przedstawiciele lewicy, a zwłaszcza Wyzwolenia i grupy Wojewódzkiego. Dyskusję szczegółową ukończono, głosowanie zaś nad ustawą — według zapowiedzi marszałka — rozpocznie się w piątek i będzie prawdopodobnie trwało jeszcze w sobotę.

Obrady klubów.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu wszystkie kluby omawiały sytuację, wytworzoną przez porozumienie polsko-żydowskie i debatowały nad reformą rolną. Obrady przeciągną się na czwartek.

mogą wywołać nieprzyjazne uczucia, a nawet wojnę, zważywszy, że istniejące obecnie instytucje, włącznie z Trybunałem Haskim, liczne traktaty dwustronne, arbitrażowe i ankietowe zawatre między państwami, Stały Trybunał Sprawiedliwości i cały aparat Ligi Narodów, dają szerszą możność naprawienia niesprawiedliwości wszelkiego rodzaju, zważywszy, że wobec tego nadeszła chwila porzucenia drogi stosowania represji w czasie pokoju, Zgromadzenie wzywa Radę i Zgromadzenie Ligi Narodów do zredagowania konwencji, któraby stwierdziła, że stosowanie represji w czasie pokoju, bez względu na to, czem byłyby umotywowane, jest przeciwne prawu, przyczem winna być dana możność podpisania tej Konwencji przez wszystkie państwa, należące lub nienależące do Ligi Narodów.

Reorganizacja województw.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje nowy projekt reorganizacji urzędów wojewódzkich. Projekt reorganizacji przesłano wszystkim wojewodom do oświadczenia się. Przewiduje on znaczne uproszczenie struktury województw.

4,547.700 zł kredytu na budowle.

Warszawa. (Telef. wł.). Bank gosp. kraj. przyznał od dnia 24 czerwca do 6 lipca współdzielniom budowlanym i osobom prywatnym 4,547.700 zł. pożyczek budowlanych. Z kredytu korzystało 21 współdzielni i osoby prywatne.

Rokowania handlowe z Sowietami bez rezultatu.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania polsko-sowieckie o utworzeniu Pol—Ros nie doprowadziły do rezultatu, albowiem sowiety domagają się utworzenia rządu arbitrażowego, którego przewodniczący mieszkałby w Rosji. W ten sposób sowiety miałyby decydującą przewagę.

Sowiety manifestują za Łańcuckim.

Warszawa. (Telef. wł.). Moskiewski „Komintern" wydał polecenie, aby dzień rozpoczęcia procesu Łańcuckiego, był dniem manifestacyjnego wystąpienia organizacyj komunistycznych. Rozpoczęto już przygotowania do tej demonstracji, na którą „Komintern" wyasygnował 2 miljony rubli w złocie.

Sprawa por. Mączyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie por. Mączyńskiego, sowiety zwróciły się do Rządu Polskiego z żądaniem utworzenia komisji mieszanej, albowiem podobnych wypadków zaszło wiele. Rząd polski będzie się domagał utworzenia stałej komisji tego rodzaju.

Wszechniemcy przeciw Stresemannowi.

Berlin. (PAT.). Wszechniemcy domagają się w rezolucji centralnego komitetu związków wszechniemieckich natychmiastowego ustąpienia Stresemanna i zerwania rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Pochód Anglików w Hong-Kong.

Hong Kong. (PAT.) Dziś urządzili tu Anglicy pochód demonstracyjny, w którym wzięli udział marynarze i wojska regularne w rynsztunku polowym, wojska ochotnicze, wojska indyjskie. Policja aresztowała 30 bezrobotnych Chińczyków.

Szanghaj. (PAT.) W Tzung King zamknęli Chińczycy dzielnicę japońską i utrzymali jej zamknięcie przez cały dzień wczorajszy. Konsul japoński obawia się starć. Władze chińskie nie uczyniły niczego dla ochrony cudzoziemców.

Uchwały Kongresu Stowarzyszeń L. N.

REZOLUCJE KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa. (PAT.) Rezolucje komisji prawniczej IX-go Zgromadzenia Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów:

1. Ujednostajnienie prawodawstwa prywatnego.

W poczuciu wielkiego znaczenia dla porozumienia i współpracy między narodami, jakie posiada postęp w dziedzinie ujednostajnienia prawodawstwa, pomimo trudności, jakie nastręcza to ujednostajnienie w wielu dziedzinach, Zgromadzenie wita z radością utworzenie Międzynarorodego Instytutu Prawa Prywatnego przez rząd włoski dla Ligi Narodów; wyraża życzenie, aby dopomóc wysiłkom w tej dziedzinie przez otwarcie na każdym wydziale prawnym wykładów, o ile możności obowiązkowych, prawodawstwa porównawczego; porucza Sekretarjatowi Generalnemu Unji zakomunikowanie tej rezolucji Stowarzyszeniom związanym z Unją, aby te zakomunikowały ją z kolei uniwersytetom swego kraju, w sposób, w jaki uznają za najodpowiedniejszy.

Zgromadzenie wzywa stałą komisję prawniczą, aby rozpatrzyła przedewszystkiem sprawę ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach oraz ustawodawstwa pracy.

2. Rezolucja w sprawie odpowiedzialności państw za zbrodnie polityczne popełnione na ich terytorjum:

Zważywszy, że zbrodnie popełnione na terytorjum jednego państwa na obywatelach innego państwa stanowią jedną z najbardziej niebezpiecznych przyczyn zatargów międzynarodowych, Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, że komitet prawniczy uznał wyraźnie w swoich wnioskach, zatwierdzonych przez Radę Ligi Narodów, że zbrodnie popełnione na terytorjum pewnego państwa na osobie obywateli innego państwa, nie mogą usprawiedliwić ze strony tego ostatniego działań wojennych bez uprzedniego odwołania się do procedury pokojowej, przewidzianej w art. 12—15 paktu. Zgromadzenie wyraża opinję, że środki wojskowe przedsięwzięte przed i podczas okresu, w którym sprawa pozostaje w zawieszeniu, stanowią pogwałcenie ducha litery paktu.

3. Rezolucja amerykańska na temat represji podczas pokoju.

Zważywszy, że represje w czasie pokoju prowadzą nietylko do poważnych nadużyć, lecz

Zaniepokojenie z powodu „ugody" z żydami.

Warszawa. (Telef. wł.) Oba organy Z. L. N. występują z artykułami, w których przebija zaniepokojenie i silny krytycyzm wobec t. zw. ugody z żydami. „Gaz. Warsz." wyraża obawy zwłaszcza z powodu gospodarczych ustępstw na rzecz żydów, które byłyby niejako „uleganiem" legalizowaniem aneksji miast przez żydów".

Z. L. N. wystosował interpelację do premiera i min. Skrzyńskiego z powodu jego listu do Sokołowa. Interpelanci występują przeciw paktowaniu z żydami, jakby z mocarstwem. „Żydzi będąc obywatelami polskimi, są obowiązani do wierności dla Rzeczypospolitej niezależnie od tego, czy popiera się ich dążenia w Palestynie, lub — co byłoby właściwsze — nie miesza się do tych spraw, dziś ogólnie drażliwych w polityce międzynarodowej".

Parlament emigrantów rosyjskich.

Berlin. (PAT) „Berliner Boersen Courrier" dowiaduje się, że w sierpniu bieżącego roku będzie obradował w Paryżu parlament emigrantów rosyjskich. Członkowie tego parlamentu mają być wybrani przez trzy miljony emigrantów rosyjskich. Przewodniczyć temu parlamentowi będzie książę Mikołaj Mikołajewicz. Zaraz na pierwszych posiedzeniach ma być wybrany rząd, który zwróci się z prośbą do mocarstw o uznanie go. Nadto postanowiono zreorganizować rosyjski sztab generalny.

Wszystkie te zarządzenia uważane są za przygotowania do ogólnej akcji przeciwko sowietom. Jako pierwszy krok ma być uczyniona propozycja państwom sąsiadującym z Rosją w sprawie ochrony ich granic przez dostarczenie białych sił zbrojnych przeciwko Rosji sowieckiej.

Czem państwo zapłaci?

Społeczeństwo polskie chce i musi poznać całą prawdę o t. zw. ugodzie polsko-żydowskiej. Dotąd zna tylko dwa oświadczenia polityczne: koła żydowskiego i premjera Grabskiego. Jest to jednak tylko acte final stwierdzający formalne zawarcie ugody. Ale nikt nie wie rzeczy najważniejszej: co rząd obiecał żydom? Jaką cenę ma zapłacić polskie państwo i społeczeństwo żydom za uznanie(!) granic i mocarstwowych interesów Polski?

Rząd zakonspirował tę część ugody przed opinją publiczną. Uczynił z niej tajemnicę przed własnem społeczeństwem. I to już budzi podejrzenia. Ale oto ze strony żydowskiej pojawiają się niedyskrecje. Dowiadujemy się coraz to ciekawszych i — powiedzmy prawdę — coraz to straszniejszych szczegółów. Niektórym wprost nie chce się wierzyć...

„Najer Hajnt" wylicza 16 „ulg" ekonomicznych, 7 politycznych i 9 politycznych, które rząd przyjął, — ale wyraźnie dodaje, że liczba 26 nie obejmuje wszystkich koncesyj na rzecz żydów. Ileż ich jest zatem wszystkich?

ZNIESIENIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO?

Wśród „ulg ekonomicznych" wymienia „Najer Hajnt" zobowiązanie się rządu do wniesienia w Sejmie

„projektu ustawy w sprawie umożliwienia kilkugodzinnej pracy także w niedziele"...

Potwierdza to i p. Lucjen Wolff w wywiadzie z „Rzecząpospolitą". A przecież jeszcze przed kilku dniami rząd stanowczo przeczył, jakoby zamierzał naruszyć odpoczynek niedzielny! Jednak ostatecznie ustąpił... Rząd zdaje sobie oczywiście sprawę, że Sejm polski nie zgodzi się odrazu na zmianę ustawy o spoczynku niedzielnym. Dlatego dalszy punkt „ugody" brzmi:

„Rząd przedłuży na podstawie specjalnego rozporządzenia możność prowadzenia handlu tak, by żydzi, mający sklepy zamknięte w sobotę, mogli je mieć otwarte o kilka godzin dłużej w sobotę wieczór, niż w dzień powszedni".

Na razie więc będą żydzi otwierać sklepy w sobotę po szabasie, a co się tyczy niedzieli, to zapewne rząd nakaże policji patrzeć przez palce na otwieranie sklepów żydowskich. Kto wie, czy takiej klauzuli niema w tajnej, dotąd nawet przez „Najer Hajnt" nie ogłoszonej części umowy. Bo skądżeby p. Wolff tak stanowczo twierdził, że w niedziele żydzi będą mogli przez kilka godzin handlować?

Inne „ulgi" ekonomiczne obejmują:

1) zakaz przenoszenia w przyszłości jarmarków na soboty i w niežydowskie okolice miast...

2) reprezentację żydów w Radzie kolejowej, gospodarczej, rzemieślniczej

„odpowiednio do liczebności żydowskiego handlu i rzemiosła".

Gdyby to ostatnie zastrzeżenie zostało ściśle przeprowadzone, to większość w Radzie gospodarczej uzyskaliby żydzi...

3) Kredyty dla kooperatyw, kupców, rzemieślników i przemysłowców żydowskich w Banku Gosp. Kraj. i w Banku Polskim.

4) Kredyty budowlane dla żydów.

5) Ustanowienie żydowskich urzędników.

6) Ulgi podatkowe.

7) Przedstawicielstwo żydów w komisjach podatkowych.

8) Zupełne równouprawnienie żydów przy dostawach dla wojska i innych instytucyj państwowych.

Nadto — pisze „N. Hajnt" —

„cały szereg punktów, jak np. w sprawie nowej ustawy przemysłowej, eksportu zagranicę i t. p.".

ULGI POLITYCZNE I KULTURALNE.

Wśród koncesyj politycznych znajdujemy: „uregulowanie **sprawy t. zw. obcokrajowców** zgodnie ze znanymi potsulatami żydowskimi".

Chodzi tu o nadanie obywatelstwa polskiego 400.000 żydom rosyjskim, czyli o zachęcanie imigracji żydów do Polski...

A dalej

„zwalczanie agitacji antysemickiej".

A więc rząd ma zamknąć „Rozwój"? Konfiskować „Głos Narodu" za obronę polskich interesów? Karać polityków, którzy wskazują na niebezpieczeństwo żydowskie?

Powyższe zobowiązanie rządu polskiego uważamy poprostu za skandaliczne. Dalsze ulgi zawierają:

mianowanie żydowskich oficerów,

cofnięcie antyżydowskich cyrkularzy w wojsku — dalej

przyjmowanie żydów na posady aplikantów w sądach,

utworzenie żydowskiego Banku emigracyjnego

i inne, których „N. Hajnt" nie wymienia...

Zwracamy uwagę, że wobec faktu, iż żydzi pracują, bardzo gorliwie w komunizmie, powierzanie żydom ważnych funkcyj w armji nie da się pogodzić z bezpieczeństwem państwa. Przecież każdy komunista jest szpiegiem na rzecz Rosji...

W dziedzinie kulturalnej rząd przyrzekł żydom:

1) Jednolite uregulowanie sprawy gmin żydowskich;

2) stworzenie Rady naczelnej żydowskich gmin wyznaniowych;

3) publiczne prawo dla szkół żydowskich z językiem hebrajskim lub żydowskim jako wykładowym;

4) subsydja dla żydowskich szkół zawodowych;

5) wprowadzenie więcej przedmiotów judaistycznych w szkołach państwowych;

6) cofnięcie zakazu używania żargonu na zebraniach w Małopolsce i na kresach;

7) zniesienie faktycznego „numerus clausus" dla akademików żydowskich i umożliwienie nostryfikacji żydom, który ukończyli zagraniczne uniwersytety.

Od siebie dodajemy, że „numerus clausus" niestety u nas nie istnieje, że żydzi nostryfikują się bez przeszkody i że w Małopolsce adwokaturą i zawód lekarski opanowali w 60—90 procentach. Ugoda ma — jak widać — na celu ułatwienie żydom dalszych podbojów. Jest bowiem jasnem, że przyzwolenie rządu oznacza zachętę dla wydziałów uniwersyteckich, by nie robiły sobie skrupułów z przyjmowaniem żydów do laboratorjów i seminarjów w 80 i 90 procentach...

„Ugoda" robi przygnębiające wrażenie. Na szczęście budzi się w społeczeństwie krytycyzm wobec tego „drugiego konkordatu" p. Stan. Grabskiego. Prasa narodowa wypowiada się — podobnie jak „Głos Narodu" — przeciw ugodzie. Jutro zacytujemy opinje niektórych dzienników.

Francja ratyfikuje konwencje waszyngtońskie dotyczące Chin.

Paryż. (PAT.). Izba deputowanych obradowała wczoraj nad **projektem ustawy o ratyfikacji dwóch konwencyj waszyngtońskich, dotyczących Chin.** Briand przemawiając w tej sprawie zaznaczył, że pierwsza z tych dwóch konwencyj ma na celu **zagwarantowanie niepodległości i niepodzielności Chin,** druga zaś konwencja przewiduje **przekazanie do dyspozycji rządu chińskiego** dość znacznych sum, **przeznaczonych dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego Chin.** Co się tyczy zwołania międzynarodowej konferencji w sprawach chińskich, to Briand obiecuje wszystko uczynić, co tylko będzie możliwe dla przyspieszenia tej konferencji.

Wystawa sztuk dekoracyjnych i przemysłowych.

Paryż, 26 czerwca.

I. Wystawa sztuk dekoracyjnych i przemysłowych zajęła cały szmat ziemi od Inwalidów do Champs Elysées, oraz brzegi Sekwany od Placu Zgody do Mostu Almy, włączając w to cały Grand Palais oraz cały duży Most Aleksandra III., na którym zbudowano również w dwa rzędy pawilony wystawowe. Dwa mosty żelazne zbudowane specjalnie obok mostu umożliwiły także zwiększenie terenu wystawowego niemal w samym środku Paryża.

Wybitnie pierwsze i dominujące miejsce zajmuje z natury rzeczy Francja, która wystawiła najwięcej pawilonów tak poszczególnych dzielnic i kolonij, jakoteż wielu poszczególnych firm (np. magazyny Luwru, Le Bon Marché itd.) Licznie przecież reprezentowana jest cała Europa, nie wyłączając Sowjetów, oraz Japonja; Ameryka nie wzięła udziału w wystawie.

Można mniejwięcej ustalić zakres sztuki dekoracyjnej; trudniej określić „sztuki" przemysłowe. Nic też dziwnego, że w poszczególnych miejscach znalazły się poprostu eksponaty przemysłu. Widać kilka aeroplanów, automobilów i luksusowych wagonów kolejowych. W niektórych oddziałach mieszczą się projekty i plany poszczególnych budowli, a więc architektura. Jest dział T. S. F. (telefonu bezdrutowego). Są pawilony „Wielkich Win" francuskich, połączone coprawda z restauracjami.

Niemniej i w tych działach wystawa jest interesująca, zwłaszcza, o ile chodzi o architekturę budynków. Jest kilka pawilonów, które poszły staremi drogami swej rodzimej architektury. Należy tu pawilon japoński, zbudowany z drzewa jako japoński bogaty dom; należy tu kilka pawilonów francuskich i kolonialnych; należy tu w ogromnym stopniu nawet ładny pawilon włoski. Przeważna część architektów chciała jednak pójść drogami nowemi i znaleźć formy nowe. Do tego stopnia, że nawet bramy wejściowe starano się zaprojektować tak, „aby były możliwe inne, niż budowane dotychczas". Te „nowe" formy są prawie zawsze interesujące, choć nie zawsze ładne (Oczywiście mówię z małego punktu widzenia). — Do tych, zdaniem mojem, niezupełnie udałych tworów należy i pawilon polski, który na niskim placu zakończonym kadłubie ukoronowany jest strzelistą szklaną wieżą, która tem mniej jest dostosowana, że mur okrążający dziedzińczyk przed nią podniesiono niemal do wysokości pawilonu. Poco wieża jest tak strzelista, nie wiem; pod nią jest kopuła wewnętrzna również szklana, która jedynie widać od dołu, a która kształtem nic wspólnego z wysokością wieży nie ma. Dziedzińczyk wstępny ma dość mizerne ornamentacje, pomiędzy któremi mieszczą się herby sześciu ważniejszych miast Polski (Gniezno, Wilno, Lwów na prawo, — Poznań, Warszawa, Kraków na lewo); we właściwym budyneczku w pierwszej części dwa witraże, w głównej dekoratywne ściany, w trzeciej parę mniej rzucających się w oczy drobiazgów. Malowidła salki środkowej są może interesujące, ale nikt nie zgadnie, gdzie głowa, gdzie ciupaga, a gdzie kopyta końskie. Wszystko ginie w nienajszczęśliwszym chaosie kształtów i ruchu. Meble pawilonu ciężkie i raczej przypominają Wiedeń, aniżeli Polskę.

Robiąc jednak zastrzeżenia co do dróg, jakich szukał twórca polskiego pawilonu, nie można nie podkreślić i wybitnych zalet, jakie posiada. Nie mówiąc już o tem, że **napewno nie jest banalny** i korzystnie odbija od kilku bardzo konwencjonalnych (do których należy, np. austracki i kilka sąsiednich, a nawet poniekąd i włoski), muszę podkreślić, że sentyment polski w architekturze jego przebija się wyraźnie. O ile mam być szczery, to dodatnio na jego ocenę wpływa też fakt, że stoi on w sąsiedztwie znacznie gorszego, bardzo słabego i niegustownego pawilonu czeskiego o ścianach częściowo z jaskrawej czerwonej dachówki, — obok ukrytego w drzewach pawilonu holenderskiego z surowej cegły, który jest może i ładny, ale z zewnątrz niefektowny i wogóle obok paru słabszych pawilonów.

Analogicznego pocieszającego sąsiedztwa brakuje jednak polskiej reprezentacji działu mebli w międzynarodowym pawilonie Inwalidów. Modelowano je na modłę **ludowej zakopiańszczyzny.** Krzesła z długimi ponad miarę i niezgrabnymi językami oparć; nie nadzwyczaj szczęśliwy strop z oświetleniem z góry, które miało być oryginalne. Widzimy oczywiście kilimy. Jest parę eksponatów ładnych i udatnych, ale większość raczej nie. I mimowoli nasuwa się pytanie: czy właściwe jest ślepe opieranie się na t. zw. rodzimej zazwyczaj zakopiańskiej sztuce, która jest może interesującą, jako sztuka ludowa, interesująca tem, że jest, ale która i polotem i rozmaitością i bogactwem form pozostaje gdzieś na szarym końcu cywilizowanego świata. Nasuwa się pytanie, pytanie człowieka może nie umiejącego docenić tego faktu, że to „nasza" sztuka — pytanie, czy jest sens ciągle i wszędzie mieć utkwione oczy w zakopiański kilim i w zakopiańskie w drzewie rżnięte ozdoby. I nasuwa się pytanie, czy nie czas w sztuce skończyć z Sabałową bajką i czy zawsze i wszędzie trzeba opierać się na gruncie ludowej sztuki, by mieć sztukę narodową. O ile mi się zdaje kanonu tego trzymają się w pierwszym rzędzie najmłodsi z Arjów — niezawsze szczęśliwie.

Zaręczali mi miejscowi Polacy, że pawilon polski „ma powodzenie". — Może. — Osobiście tego wrażenia nie mam, a chwytane tu i ówdzie uwagi zwiedzających idą raczej po linji powyższych nieco zgryźliwych uwag. — Może zresztą zanadto wiele oczekiwałem od polskiego działu wystawy sztuki dekoracyjnej i może dlatego tak krytycznie na nią patrzę.

St. B.

———oOo———

Koniec sielanki angielsko-rosyjskiej.

Trwała ona wogóle nie długo, a ściśle biorąc, przez czas rządów Labour Party, kiedy to emanacją mirażu korzyści gospodarczych, wypływających ze stosunków z Bolszewją, było zawarcie układu, zresztą nie ratyfikowanego. Oczekiwane przez Anglję korzyści, okazały się nierealne, natomiast oczom praktycznie myślących Anglików ukazało się w pełni niebezpieczeństwo z tych stosunków wypływające, a ujawnione głośnym listem Zinowjewa. Zmiana jednak w nastrojach Anglji wobec Rosji nie zarysowała się odrazu. Nawet konserwatywny rząd Baldwina kontynuował na pozór politykę porozumienia. Trzeba było dopiero ostrzeżenia w tej formie, jakiem stały się wypadki chińskie, które ukazały całą przepaść między systemem sowieckim a systemem imperjum angielskiego. Agitacja i akcja sowietów ugodziła tam, w Chinach w najczulszą stronę Anglji — w jej politykę kolonjalną, **wydzierając Chiny ze sfery wpływów angielskich.** Otrzeźwienie było tak silne, że dyskusje w parlamencie angielskim na temat stosunku do sowietów są tylko słabem odbiciem panujących nastrojów. Antybolszewickie mowy lorda Birkenheada i prokuratora Hogga, a wreszcie oświadczenie Chamberlaina, w odpowiedzi na interpelację, że mowy ambasadora sowieckiego w Pekinie Karachana są **dostatecznym dowodem wpływu sowietów na wywołanie rozruchów w Chinach,** uważać należy za przygrywkę do radykalnej zmiany stosunków angielsko-sowieckich.

Zerwanie tych stosunków nastąpić może lada chwila. Według słów Cziczerina „następstwem jego może być tylko wojna". Oczywiście byłoby przesadą brać rzeczy tak tragicznie, niemniej przeto, jak oświadczył Chamberlain, sytuacja jest krytyczną, a może być jeszcze groźniejszą.

W szczególności rząd brytyjski **nie ma zamiaru rozpatrywać propozycji Cziczerina** w przedmiocie podjęcia rokowań dla załatwienia kwestji spornych między obiema państwami, wychodzi bowiem z założenia, że rokowania wszelkie z sowietami okazują się **czczą gadaniną.** Nie wystosowano też **żadnej noty do rządu sowieckiego** w sprawie ostatnich wypadków w Chinach, natomiast zarezerwował sobie **rząd angielski całkowitą swobodę działania i podjęcia takich kroków, które będzie uważał za wskazane.**

Grożący strajk rolny.

Podłoże obecnego ruchu. — Stanowisko ziemian. — Zapowiedzi zaciętej walki.

Z Poznańskiego i Pomorza nadchodzą znowu wieści o **grożącym strajku rolnym.** Decydującym w tej sprawie **będzie 19 b. m.,** na który to dzień **aranżerowie** obecnego ruchu zwołali zjazdy powiatowe, które mają się wypowiedzieć za dalszą akcją. Być może, że niebezpieczeństwo jeszcze minie, lecz jak z wynurzeń reprezentantów Związku zawodowego robotników rolnych (organizacja enpeerowska, najsilniejsza na Pomorzu, agitująca obecnie za strajkiem) wnosić można, **mają oni słabą nadzieję doprowadzenia do ugody z ziemianami.** Sytuacja też wydaje się nam **obecnie poważniejsza, niż w poprzednim strajku rolnym w marcu,** gdyż tym razem strajk proklamują **nie tylko socjaliści i komuniści, ale i organizacje enpeerowskie.**

Warto więc rzucić mały szkic sytuacyjny.

Według komunikatu ZZP. w obecnej akcji robotników rolnych idzie o **zmianę ostatniego orzeczenia** komisji rozjemczej, które zdaniem inicjatorów obecnego ruchu doprowadziło w dużym stopniu robotników rolnych, to też prócz żądań w **kierunku zmiany tego orzeczenia wysunięto ze strony organizacyj zawodowych** i sprawę **jednorazowego odszkodowania,** które według informacyj udzielonych „Merkuremu Polskiemu" przez Z. Z. P. ma wynosić **od 60 do 300 zł.** Oba żądania zostały przez ziemian **odrzucone.**

Obecnie ma się odbyć jeszcze jedna konferencja z udziałem władz, od której rezultatu zależeć będzie dalszy rozwój sprawy. Wspomniane już zjazdy powiatowe mają być zwołane na wypadek niekorzystnego załatwienia postulatów robotniczych na nowej konferencji.

Jakież stanowisko zajmują ziemianie? Oi, jak wnosić można z ich wynurzeń w „Merkurym Polskim", **są dobrej myśli.** W przekonaniu, że płace robotników rolnych są i tak wygórowane, nie zamierzają zupełnie ustąpić, a na wypadek strajku spodziewają się pomocy ze strony rządu, który ma im postawić do **dyspozycji bezrobotnych.** Poza tem liczą oni na organizacje sptechnę.

Trzeba przyznać, że stanowisko ziemian **jest silniejsze,** bo prócz wspomnianego sukursu ze strony bezrobotnych, **mają za sobą dziś opinję publiczną,** która w grożącym strajku rolnym **widzieć będzie zamach na egzystencję szerokich warstw społeczeństwa** (pomijając już to doniosłe znaczenie, jakie zbiory w roku obecnym posiadają dla całokształtu naszej polityki gospodarczej) i bez względu na motywy strajku **wypowie się przeciw wszelkiej agitacji wywrotowej w tym kierunku.**

Jan Marek z Giżyc Giżycki

(* 1844, † 27 czerwca 1925).

W drugiej połowie XIX wieku i później, aż do wskrzeszenia Rzplitej, Kraków spełniał i to zadanie duchowej stolicy Polski, że gromadził w swych murach rodaków z odległych dzielnic Ojczyzny. I Biskupi-wygnańcy i wodzowie lub żołnierze z r. 1831 i 1863 i różni marszałkowie szlachty wołyńskiej lub podolskiej i całe rodziny z W. Ks. Litewskiego lub południowo-wschodnich województw przedrozbiorowych zamieszkiwali na stałe w grodzie podwawelskim, szczerze się doń przywiązując, a cmentarz rakowicki nie mało ich grobów zawiera.

Dn. 30 czerwca b. r. przybyła tu nowa trumna ze zwłokami męża, co acz około 30 lat w Krakowie mieszkał i wielce go miłował, duchem ciągle wracał na Wschód do stron rodzinnych, by ich pamiątki i wspomnienia religijno-narodowe współczesnym przypominać, a pamięć ich chronić od zniszczenia. Szczególnym przedmiotem jego badań naukowych była przeszłość klasztorów i szkół na Litwie i Rusi, choć nie ograniczając się na tem, zajmował się wogóle monasterjologią, która wśród ludzi świeckich zbyt wielu nie ma miłośników. A jeżeli wśród naszej wykształconej publiczności imię Jana Marka Giżyckiego mniej jest znanem, niżby na to zasługiwało, to powód tego leży w stałym zwyczaju naszego uczonego, by owoce swych badań i artykułów ogłaszać pod w postaci broszur i artykułów ogłaszać pod różnymi pseudonimami, wśród których nazwy **Wołyniak** najczęściej używał.

Już same tradycje rodowe mogły go do odległej przeszłości zwrócić. Jakoż rodzina Giżyckich należy do najstarszych rodów. Nazwisko swe wzięli od majętności gniazdowej Giżyce na Mazowszu, a za protoplastę swego, jak podaje ich monografia w Żychlińskiego „Złotej Xiędze Szlachty polskiej", uważają Krystyna z Gozdowa i Giżyc, pierwszego wojewodę płockiego, co r. 1207 pod Zawichostem zwyciężył Romana halickiego, a umarł 1221. Senatorska ta rodzina szczyci się Pawłem biskupem płockim w XV wieku, fundatorem istniejącej po dziś dzień kollegiaty w Pułtusku, opiekunem nieletnich książąt mazowieckich. Pod koniec XVII w. niektórzy z nich przesiedlili się do prowincyj ruskich i tu się rozrodzili, używając wielkiej powagi i znaczenia wśród współobywateli.

Z tej to gałęzi Panów z Giżyc, z linji na Bogdanówce pochodził nasz monasterjolog. Syn Kazimierza i Anny z Żukowskich, urodził się 7 maja n. st. 1844 w Michnówce pod Teofilpolem na Wołyniu. Do szkół chodził w Czarnym Ostrowcu, Kamieńcu Podolskim i Równem, gdzie zdawszy maturę, wstąpił na wydział filologiczny w uniwersytecie odeskim, który skończył ze stopniem kandydata w roku 1870. Nie mając upodobania w gospodarstwie, został profesorem gimnazjum zrazu w Dorpacie, a później w Mitawie; poczem na schyłku XIX w. zamieszkał w Krakowie, poświęcając się już wyłącznie badaniom i pracy autorskiej w zakresie monasterjologji i szkolnictwa w prowincjach litewsko-ruskich. Obszar tego zakresu dają nam poznać dwa artykuły ś. p. Giżyckiego zamieszczone w „Encyklopedji Kościelnej Podręcznej", zawierające wykaz klasztorów męskich we wschodniej części naszej Rzeczypospolitej; z nich możemy poznać, ile to klasztorów tam pracowało. Już sam spis tych miejscowości wymagał sporo poszukiwania, a cóż dopiero dodanie przy każdym domu szczegółów jego fundacji. Benedyktyńska to praca, jak nią wogóle była cała działalność naukowa Giżyckiego, odznaczająca się dokładnością i pewnością danych.

Prace jego o zakonach można podzielić na trzy grupy: do pierwszej należą dzieła większe, samoistnie wydane, do drugiej mniejsze monografie, drukowane po różnych czasopismach naukowych i w odbitkach z tychże; do trzeciej artykuły zamieszczane w obu naszych „Encyklopedjach kościelnych" Nowodworskiego (tu pod pseudonimem Możgawa i w „Podręcznej". Z dzieł większych wspomnijmy: „Dominikanie prowincji litewskiej" 1917; „Dominikanie prowincji ruskiej" 1923 sumptem ich braci zakonnych. Tom III. o szkołach jest jeszcze w rękopisie. Nakładem krakowskich Karmelitów na Piasku wyszło w 1918 dwutomowe dzieło p. t.: „Z przeszłości Karmelitów", a wreszcie Zakon Trynitarzy, tak bardzo zasłużony na Litwie i Rusi zawdzięcza Giżyckiemu dwie monografie: „Wspomnienia o Trynitarzach na Wołyniu, Podolu i Ukrainie" 1909, oraz „Notatka o niektórych naszych siedzibach trynitarskich" 1912. Dzięki tym pracom utrwaliła się u nas, przynajmniej w gronie miłośników dziejów kościelnych, pamięć o tym Zakonie tak bardzo humanitarnym; ale i on okazał się wdzięcznym dla swego dziejopisa, gdyż dał mu dyplom uczestnictwa w zasługach zakonu, a generałowie: O. Antonin i O. Ksawery czasu pobytu chwilowego w Krakowie nie omieszkali odwiedzić sędziwego historyka.

Prócz powyższych zgromadzeń i inne, jak Augustynianie, Cystersi, Pijarzy, Misjonarze, Trapiści byli przedmiotem mniejszych prac, w znajomości dziejów Bazylianów nie miał sobie równego, a Kanonicy od Pokuty na Litwie, Norbertanie i Pijarzy znaleźli godne siebie opracowania w „Encyklopedji Podręcznej", bynajmniej nie będące streszczeniem tego, co o nich w Encyklopedji Nowodworskiego obszernie i źródłowo podan . Wogóle artykuły Giżyckiego w „Encyklopedji Podręcznej" są oparte na źródłach pierwszorzędnych i nader obszerne.

Najpokaźniejszem dziełem Giżyckiego a owocem pracy ośmnastoletniej, była rzecz nosząca skromny, niewiele mówiący tytuł: **„Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu",** wydana bezimiennie w roku 1920. Jest to zbiór wiadomości statystycznych i historycznych o miejscowościach rodzinnego powiatu autora, ułożony na podstawie różnych inwentarzy i herbarzy i szeregu źródeł rękopiśmiennych i drukowanych. Trzeba bowiem wiedzieć, że po monasterjologji, ulubionem polem pracy umysłowej Giżyckiego była genealogja rodzin szlacheckich i heraldyka. Gdyby każdy z naszych powiatów zdobył się na taką gruntowną monografję, toby jego mieszkańcy byli u siebie naprawdę, jak w domu, a osoby i dzieje ich poprzedników nie byłyby dla nich czemś obcem i nieznanem.

Jan Giżycki miał zwyczaj kłaść niekiedy pod tytułem prac swoich jakieś lapidarne motto. I tak, na jednem z nich umieścił słowa pełne troskliwości Pana Jezusa, wyrzeczone po cudzie rozmnożenia chleba: **Colligite, quae superaverant fragmenta, ne pereant;** na innej znowu nakreślił słowa Tacyta: **Solitudinem faciunt-pacem appellant.** Te dwa zdania, to filozofja wszystkiej pracy naukowej Giżyckiego. Zachować dla nauki i zbudowania potomnych, cośmy mieli na polu życia zakonnego i oświatowego we wschodniej części Rzplitej przed jej rozbiorem, wykazać jak tam pierwiastek polski się utrwalił, a równocześnie uprzytomnić ono spustoszenie, jakiego tam dokonał w blisko półtorawiecznej niewoli naszej rząd rosyjski — oto zadanie, z którego wywiązał się Giżycki nie pustemi frazesami, ale żmudną pracą przytoczenia niezbitych faktów.

Zasługę dorobku naukowego Giżyckiego pomnaża ta okoliczność, że nie miał szczęścia być ani członkiem Akademji, ani zostać doktorem „honoris causa", choć ich w ostatnich latach z różnych powodów tylu kreowano.

Zmarły, ożeniony ze swą krewną, ś. p. Modestą z Leśniewiczów, pozostawił syna Iwona, podpułkownika wojsk polskich w Warszawie, oraz córki: Janinę, bibljotekarkę w Królewskiej Hucie na Śląsku i Julję, utalentowaną malarkę, zaślubioną p. Tadeuszowi Berezowskiemu, Drowi med. w Krakowie.

„Ubył nam chrześcijanin zacny i uczony" — powiedział jeden z naszych Pasterzy (ks. Biskup kamieniecki), na wieść o zgonie Jana Giżyckiego, a w słowach tych całe ozwało się życie naszego zgasłego monasterjologa.

Marjan Bartynowski.

——o——

KRONIKA KRAJOWA.

XII. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie.

Przygotowania do XII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który odbędzie się w Warszawie w dniach 12—16 lipca, są w pełnym biegu. Zjazd rozpocznie się w niedzielę 12 lipca nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu, które odprawi Ks. Kard. Kakowski, poczem nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. W związku ze Zjazdem odbędzie się szereg wycieczek przyrodniczo-lekarskich w celu zwiedzenia ważniejszych zdrojowisk i uzdrowisk w naszem państwie z jednej strony; z drugiej miejscowości zasługujących na uwagę pod względem przyrodniczym.

Klęska powodzi w pow. Brzeskim.

1 367 ludzi bez dachu nad głową.

Zniszczony zupełnie w 1924 gradobiciem i powodziami powiat Brzeski (woj. krakowskie) dotknęła i w roku bieżącym straszna klęska powodzi. Wisła, Uszwica, Dunajec i Uszewka skutkiem długotrwałych i silnych deszczów wystąpiły z brzegów i zalały 19 gmin powiatu. Nadwiślańskie gminy: Wola Przemykowska, Księże Kopaczo, Górka i Dąbrówka Morska **zostały zupełnie zalane, a mieszkańcy znaleźli się bez dachu nad głową.**

Zalane zostały **plony na obszarze 3.500 morgów, a z tego zbiory z 2.500 morgów uległy zupełnemu zniszczeniu. Ludność tych gmin w ilości 1.367 osób utraciła niemal cały dobytek i skazana jest na skrajną nędzę przez rok** cały.

Zniszczony i wyczerpany zupełnie powiat Brzeski nie będzie mógł absolutnie przyjść dotkniętej klęską powodzi ludności z wydatniejszą pomocą. Konieczną będzie tedy pomoc w pierwszym rzędzie ze strony rządu i pomoc całego społeczeństwa.

Młodociani adherenci sowietów.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko 17-letniemu Natanowi Szafrańskiemu, 17-letniemu Aronowi Brandwajnowi, 20-letniemu Chaimowi Polakowskiemu i Łai Staszewskiej, oskarżonym o komunizm. Akt oskarżenia zarzuca im należenie do Związku młodzieży komunistycznej, rozrzucanie odezw z wywrotowemi hasłami, agitację komunistyczną na wiecach, co wszystko poparły kompromitujące papiery, znalezione przy nich podczas rewizji osobistej.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Szafrańskiego po pozbawieniu praw na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, Brandwajna i Staszewską po 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a Polakowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Wykrycie szpiegów ukraińskich.

„Kurjer Lwowski" donosi, że w związku z rozbiciem ambulansów pocztowych w Kałuszem i pod Dunajowem, policja aresztowała braci Baranowskich, synów parocha greckokatolickiego w Kałuszu, pod zarzutem należenia do bandy konspiracyjnej, która wzięła udział w tym rabunku. Przy tej sposobności stwierdzono, że we Lwowie **przy ulicy Wiśniowieckich znajduje się ukraiński skład materjałów wybuchowych.** Na strychu wykryto skład dynamitu i ekrazytu, umieszczonego w kilkudziesięciu puszkach mosiężnych. W związku z tem aresztowano wiele osób.

—o—

NOWY MEDAL NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI. Rada ministrów uchwaliła wystąpić do Sejmu z wnioskiem o ustanowienie medalu pamiątkowego, jako widomego znaku utrwalenia niepodległości naszej i tem samem wyróżnienia tych wszystkich, którzy w latach 1918—21 w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania i zabezpieczenia granic ojczyzny.

BIEDA ICH ZŁĄCZYŁA. Między Związkiem artystów scen a Związkiem zawodowym pracowników teatralnych toczą się obecnie rokowania w sprawie uzgodnienia akcji i wszelkich wystąpień, mających na celu poprawę warunków egzystencji.

POZNAŃ TAKŻE ZNOSI OPERĘ. Rada miejska w Poznaniu uchwaliła zamknięcie opery w sezonie jesiennym. Charakterystyczne, że uczynili to przedstawiciele miasta kresowego (tak, jak i zresztą we Lwowie) zagrożonego bardzo silnie zalewem wrogiej i wysoko stojącej kultury niemieckiej.

MIN. ST. GRABSKI NA ZJEŹDZIE NAUCZYCIELSKIM W GRUDZIĄDZU. W niedzielę przybył do Grudziądza minister oświaty St. Grabski w otoczeniu kilku wyższych urzędników ministerjalnych celem wzięcia udziału w zjeździe nauczycielskim oraz dla zwiedzenia wystawy pomorskiej. Na dworcu przywitali ministra: wojewoda pomorski Dr Wachowiak, starosta krajowy Dr Wybicki, starosta grudziądzki Ossowski, prezydent miasta Grudziądza Włodek i kurator Dr Romer. Podczas uroczystego otwarcia zjazdu nauczycielskiego wygłosił minister dłuższe przemówienie, w którem poruszył niektóre kwestje, tyczące się szczególnie Pomorza.

Po zwiedzeniu wystawy, wojewoda pomorski w obecności ministra udekorował ks. dziekana Dembka krzyżem oficerskim „Polonia Restituta". Po zwiedzeniu zakładów naukowych i miasta odjechał minister wieczorem z powrotem do Warszawy.

ZJAZD PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH. Dnia 11 i 12 lipca odbędzie się w Warszawie ogólno-państwowy zjazd delegatów Związku pracowników Kas chorych.

BORYSŁAWCZYCY DO PATAGONJI. „Gazeta Poranna" donosi, że polscy wiertacze z Borysławia w liczbie 33 zaangażowani zostali ostatnio do Patagonji przez konsorcjum tamtejsze, celem dokonania szeregu wierceń naftowych.

POWÓDŹ WYRZĄDZIŁA PRZEMYŚLOWI PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH STRATY. Z Przemyśla donoszą, że straty wyrządzone wylewem na terytorjum samego Przemyśla obliczył miejscowy komitet pomocy ofiarom powodzi na 500.000 zł. Zalanych zostało 52 wsie i 9.000 morgów ziemi.

ZABICIE BANDYTY. Dnia 3 b. m. policja w Tomaszowie została powiadomiona, że przy ul. Głównej ukrywa się od dłuższego czasu poszukiwany bandyta Michał Łatoch, który ma na sumieniu cały szereg zbrodni. Natychmiast oddział policyjny otoczył dom, w którym bandyta się ukrywał. Łatoch zorjentowawszy się, że jest otoczony, wyskoczył oknem i zaczął uciekać. Za uciekającym policja dała kilka strzałów, raniąc go ciężko w głowę. Bandyta przewieziony do szpitala, natychmiast zmarł.

SCHWYTANIE SPRAWCÓW ZGIERSKIEGO MORDU? „Republika" łódzka pisze: Nagroda, jaką władze wyznaczyły za schwytanie sprawców masowego mordu w Zgierzu, spowodowała, iż pewna kobieta zawiadomiła policję, **że w pewnym domu w Zgierzu, ukrywają się zbrodniarze i że właśnie w liczbie siedmiu naradzają się.**

Skonsygnowany oddział policji otoczył ów dom, lecz **na policjantów posypały się strzały. Przeszło 3 godziny trwała strzelanina, aż wreszcie udało się policji wtargnąć do owego domu i obezwładnić zbójów.**

Nekrologja.

S. p. senator Stanisław Brun — o którego śmierci wczoraj donieśliśmy — był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego handlu i przemysłu, a zwłaszcza kupiectwa warszawskiego, którego był senjorem. Dziadek jego, Krzysztof, założył przed stu kilkudziesięciu laty znaną firmę „Krzysztof Brun i Synowie". Studja w Warszawie, a następnie w Anglji dały mu głęboką wiedzę fachową, dzięki czemu nietylko rozwinął i uświetnił tradycje starej firmy, ale odgrywał także poważną rolę w świecie handlowo-przemysłowym, jako starszy Zgromadzenia kupców. Wybrany posłem m. Warszawy do Sejmu ustawodawczego, przewodniczył komisji handlowo-przemysłowej, w ostatnich zaś wyborach wszedł do Senatu, gdzie był referentem budżetowym Min. przemysłu i handlu. Jako ekspert w sprawach finansowych i przemysłowych, delegowany był wielokrotnie zagranicę na zjazdy międzynarodowe Izb handlowych i Unji międzyparlamentarnej. Zmarł w 71-ym roku życia.

—o—

NA SZEROKIM SWIECIE.

Swięto Franciszka z Assyżu świętem narodowem Włoch.

Na wniosek Mussoliniego Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu, na podstawie którego dzień 4 października 1926 r., jako 700-na rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, uznany będzie za święto narodowe.

—o—

UMARŁ NA DRUGI DZIEŃ PO ODZNACZENIU. W Paryżu zmarł Eugenjusz Pierre, generalny sekretarz Izby deputowanych. Zaznaczyć należy, że w przeddzień śmierci Eugenjusz Pierre był dekorowany wielkim krzyżem oficerskim Legji honorowej.

50 OSÓB ZGINĘŁO W POŻARZE W KOLUMBJI. Według doniesień z Bogoty, podczas wielkiego pożaru w mieście Manizales zginęło 50 osób. Zniszczonych zostało mnóstwo gmachów handlowych, domów prywatnych, szereg budynków wojskowych, oraz pałac biskupi. Bez dachu znajduje się 30.000 osób.

W PERSPEKTYWIE CZASU. W wielu miejscowościach nadmorskich Ameryki i na niektórych plażach francuskich zarządy municypalne nakazują kąpiącym się zaopatrzenie się w strój kąpielowy, a nawet w pończochy.

Inaczej zapatrywała się na to ludność i władze Guernesee, gdzie w roku 1856 przebywał Wiktor Hugo i pewna liczba wygnańców Francuzów. Poeta i jego towarzysze włożyli na się trykoty, idąc do kąpieli. Strój ten oburzył do żywa ludność miejscową, która zwykła była się kąpać i pluskać w stroju adamowym. Zachowanie się Francuzów zostało uznane za nieprzyzwoite i niemoralne. O małoco groziła W. Hugowi i jego towarzyszom interwencja policji.

Iskierki.

De-kanonizacja świętego.

Kasuje się tytuły. Darmo! Tytuł hrabiowski zawsze brzmiał obco w Rzplitej, a baronowski — żydowsko. Ale co będzie z tytułami tych, co to zwyczajny kalendarz mieli za: „Gothę"? Odbiera się szlachcie korony liściaste i pałkowe, czy zdejmie się z głowy świętych i aureolę?

Żal mi tylko naszych dwóch nowych świętych, niedawno kanonizowanych przez Piusa XI. Biedni, nie długo się ucieszą w Polsce!

Nowa latarnia uliczna w Krakowie z transparentem, dziś nosi nazwę: „Filipa". Tak: Filipa. Nic więcej. Jakiego Filipa? — Ten anonimowy Filip, nawet nie macedoński, jest dziwnie nieinteresującym — banalnym, powiedziałbym nawet trywialnym... Nie lubię wogóle Filipów. Takie to nie-polskie imię, a ci historyczni: Ludwik Filip (nie znoszę jego stylu), Filip II. (inkwizycja), Filip Piękny (proces Templarjuszy), zapominam Filipa — Egalité... nawet bitwa pod Filippi, budzą nieprzyjemne wspomnienia.

Jaka szkoda, że kasowanie tytułów świętych nie zaczęło się bliżej Rynku! Mielibyśmy odrazu ulicę Marka (oczywiście posła Marka) i miłe przypomnienie 6 Listopada — ulica Krzyża nie będzie potrzebowała wytłómaczenia... Ale tuż obok wskazanym „Inhaberem" ulicy starych pałaców: Czartoryskich, Lubomirskich, Wysockich i Popielów — jeśli zbożne dzieło wywłaszczenia z ojcowizn dojdzie do końca — będzie: „Jan (bez ziemi"). Patronem bliskiej ulicy mógłby zostać „Tomasz Niewierny" — **to to dość radykalnie brzmi.**

Czy mamy ulicę jakiego Franciszka? Proponuję ulicę Franciszka Xawerego. Znają mnie jak łysego konia w Krakowie — w ostatnich czasach tak się starałem wszystkim dogodzić, że byłaby to nawet popularna nazwa, nie budząca żadnej reminiscencji: „odoris sanctitatis".

Co zrobić z Anną, Gertrudą i utrapionym Sebastjanem? Czy nie pododawać im nazwisk np. „Z Nadbrzezia" — „Komorowska" — „del Piombo"?

Najgorzej będzie z Placem Wszystkich Świętych! Proponowałbym: plac wszystkich i jednego bałwana; tego z Elektrowni miejskiej co odbierając św. Filipowi tytuł, wyrwał się jak Filip z Konopi.

Fr. X. P.

Kto jest najpopularniejszym sportowcem?

Najwięcej znakomitych sportowców wydały Stany Zjednoczone. Do najpopularniejszych należą: bokser Dempsey, Johny Weissmueler pływak świata, Charles Paddock, znakomity biegacz, który 100 m. przebiegł w 10.4 sek., Wiliam Tilden, najlepszy tennisista świata, miss Ederle i Wajnwrigt, pływaczki, Osborne, który najwyżej dotychczas skoczył (203 cm. bez trampoliny), Babe Ruth, najlepszy gracz w basebal, o którego zdrowiu wydaje się publiczne biuletyny, Levis Strangler „dusiciel", zwycięzca Cyganiewicza, Houser, fenomenalny lekkoatleta i rekordman w rzutach kulą i dyskiem, i wielu innych.

Anglja wydała znakomitych lekkoatletów: Abrahamsa (100 m. i skok w dal), Lidella, „latającego pastora", rekordmana w biegu na 400 m., oraz szereg footbalistów, jak: Walkera z „Aston Villa", Buchana, Gallachera i t. d.

Niemcy szczycą się biegaczem Houbenem i Trossbachem, pływakiem (styl piersiowy), Rademscherem i szachistą Laskerem.

Finlandja ma swe sławy w Nurmim, maratończyku Steenrosie, długodystansowcu Ritoli, Myyrre (rzut oszczepem) i Tuulosie (trójskok).

Norwegja za najlepszego swego sportsmana uważa Hoffa (skok o tyczce 423 m.!) i Hauga, narciarza; Danja: maratończyka Jensena i biegacza Luudgreena; Szwecja pływaka Arne Borga, rekordmana na średnie mety i footbalistów Rydella, Kocka i Lindberga; Estonja: Klumberga (10-bój), Loosmana (maraton) i znanego z ostatniego turnieju zapaśniczego w Warszawie Jaago.

Dumą Hiszpanji jest bokser **Paolini i footbaliści: Zamorra (bramkarz) i Samitier; Węgier: piłkarze: Orth, Platko i Szaffer („król footbalowy"), znany z występów w Warszawie,** Fogt II, Dr Fuchs, najlepszy szermierz (szable) świata i maratończyk Kiraly.

Za najsławniejszych sportsmanów Austrji uchodzą: piłkarz Uridil, o którym ułożono wiele piosenek, inż. Boeckl i Kachler, oraz pani Plank-Szabo, łyżwiarze.

Francja ma wiele sław sportowych; wymienić tu należy „Susanne", czyli pannę Longlen, tennisistkę najpierwszą w świecie; jej kolegów Lacoste i Borotre; mistrza Gaudina Luciena (floret i szpada), Ducreta (szermierka), Henri Pellisiera, mistrza w kolarstwie i „Wielkiego" Georgea Carpentiera, artystę pięści, ongiś najlepszego boksera świata.

Holandja ma kolarzy, a najlepszego Van Kempena i lekkoatletę Paulena.

Szwajcarja: piłkarzy Abegglen, Pulver, z lekkoatletów Imbacha, Schaerera i Martina. Włochy: boksera Erminio Spalla i szereg kolarzy, jak Girardengo i Boteschina.. Czechosłowacja piłkarzy Koželuha, Kadę i Kolenatego. Jugosławja lekkoatletów Narancica i Ambrioso, piłkarzy: Perksę i Zaniaję. Rosja szachistę Oljechina i łyżwiarza Ippolitowa. Grecja maratończyka Kranisa; a Polska?

Zagranicą najbardziej znanymi są Cyganiewicz i szachista, żyd łódzki, Rubinstein, występujący lojalnie jako zawodnik polski; dalej jeźdźcy rtm. Królikiewicz i pułk. Rommel, tennisista Kleinadel i ostatnio atletka warszawska p. Konopacka. Z piłkarzy znani są W. Kuchar i Goerlitz.

Listy warszawskie.

Straszliwa zemsta.

Nosił wilk, nosił... i t. d. Tak długo dzban wodę nosi... i t. d. Jak ty komu... i t. d. Kto pod kim dołki kopie... i t. d.

Nareszcie się doczekałem. Wypisywałem rozmaite śmieszne rzeczy o kobiecie — (nie o uczciwej kobiecie, co ma dzieci i szlachetnie żyje, tylko o nieznośnej damie, która nie wie, poco żyje) — wciąż oczekując, że wreszcie się jakieś odezwą nożyce. Oto jakowaś miła białogłowa, pisząca pod pseudonimem „Jagienka z pod Lublina" (oj! jaki to rafinowany preudonim!), wydała książeczkę p. t. „Żywot Pana" — mnie poświęconą, z czego jestem, oczywiście, dumny. Książeczka wyszła w samym Lubartowie, skąd wyszedł dotychczas jedynie miły bardzo Srul z Lubartowa. Patrzcie! patrzcie! Ktoby się spodziewał, że w Lubartowie piszą książki! Bardzo mnie cieszy taki postęp.

O książce tej, która ma zemstą straszliwą pognębić zwierzę męskie, niczego złego nie mogę oczywiście powiedzieć, gdyż pisała ją kobieta i mnie tę książkę poświęciła. Ponieważ zachęci ona zapewne i inne przetowłose Isoldy do pisania, muszę im dać receptę na pisanie, pełne radości i wesela, aby ich nadobne książeczki nigdy nie były nudne. Powiem im tedy, jak ja rozmyślam o kobiecie i jak ja o niej piszę, wciąż z głośnem zastrzeżeniem, że szanuję naprawdę kobiety, godne szacunku, a natrząsam się z lichych imitacyj kobiecości, z papug różnokolorowych, z arcydzieł sztuki ornamentacyjnej, z malowanych lalek, co to ani dziecka nie wychowa, ani kochać nie umie, ani myśleć nie zdoła, tylko w karty gra, obcina włosy, krawcowe zamęcza i męża, pali, pije i, nie daj Boże! — wiersze pisze.

Jak się rozmyśla o kobiecie? Oto czyni się to zawsze w piątek, albo w dzień pochmurny i ponury, najlepiej się myśli o tych sprawach, kiedy człowieka bolą zęby. Siada się w głębokim fotelu, otacza się chmurą dymu, ręce zakłada się na brzuchu i w ten sposób oddaje się kontemplacji. Jeśli cię w takiej chwili zapytają:

O czem myślisz?

— O niczem! — należy odrzec, aby być w zgodzie z prawdą. Wymyślone wspaniale aforyzmy należy zapisywać sobie pismem tajemnem, może się bowiem zdarzyć, że twoje zapisane kartki znajdzie żona, która należąc z fachu do rodzaju kobiecego, bierze kobiety w obronę sposobem zbyt bohaterskim i natarczywym. W ten sposób możesz nie mieć w domu ani jednego talerza do zjedzenia zupy ze łzami, a na skorupach je się niewygodnie. Należy tedy być przezornym i mieć za żonę niewiastę tak rozsądną, że się rozumie nawet na dowcipie i śmieje się z nich szczerze i głośno. Ja tylko dlatego ocalałem. Swoją drogą, uwagi moje o kobietach są niebywale łagodne i poczciwe. Moje uwagi o kobietach, są to żarty miłego dzieciaka. Jako przykład posłużyć mogą te uwagi, które wymyśliłem w ubiegły piątek.

Powiadają one:

„Przyjacielu! Jeśli w odpowiedzi na twoje pytanie kobieta odpowiada — nie wierz jej, jeśli jednak milczy, nie wierz jej tembardziej".

Oto mi wyborne spostrzeżenie!

Albo takie:

„Jeśli kobieta cię zdradzi, zawsze mieć będzie żal do ciebie, że z twego powodu nie mogła tego uczynić wcześniej".

Kto mi udowodni, że jest inaczej? Myślmy dalej:

„Kiedy kobieta mdleje, tyle razy przypomnij sobie, że omdlenie jest jednak podobne do śmierci. I to jest pociecha!"

Niesmaczną obelgą jest twierdzenie, że kobieta nie ma wcale duszy. O, głupcze! kobieta ma ich trzysta sześćdziesiąt i pięć".

„Kobiecie dlatego mąż szybko obrzydnie, że go moda odmienić nie może".

„Jeśli ci kobieta powie, że pragnie umrzeć, pomyśl smutno, jak bezczelnem jest przysłowie, że chęć starczy za uczynek.

„Kiedy kobieta się modli, w wielkim jest Pan Bóg kłopocie, kobieta bowiem prosi o siedemdziesiąt siedem rzeczy równocześnie".

„Kobieta nigdy nie życzy wrogowi swojemu źle, lecz zawsze najgorzej".

„Subtelność kobieca jest tak cudowna, że kobieta żałuje cię już kilka dni przedtem, zanim cię zdradziła".

„Porównywanie kobiety do djabła jest niemądre i niesmaczne. Cóż komu zawinił biedny djabeł".

„Ksantypa nie była złą kobietą, lecz miała słuszny i wielki żal do Sokratesa, że nie był tak głupim, jak ona".

„Z żalu i z zemsty, że ją zdradził tenor kobieta gotowa jest poślubić nawet filozofa".

„Jeśli dwie kobiety kochają jednego mężczyznę, jedynym dla niego ratunkiem jest ucieczka z trzecią".

„Nie mów kobiecie: „o, moja Egerjo", bo ci powie, że się nazywa Zofja, a ty śmiesz przy niej myśleć o kim innym".

„Nie mów wobec kobiety: Bóg tak chce! — bo powie, że jej zupełnie nie bierzesz w rachubę".

„Jeśli uwierzysz, że kobieta jest aniołem, stracisz wiarę inną: w wiekuisty spokój nieba".

„Jeśli kobieta mówi, że jest zmęczona życiem, znaczy to, że kogoś zamęczyła na śmierć".

Myślę, że na dziś dość, wszelka bowiem przesada budzi niesmak. Już jednak z tych kilku uwag dobrotliwych, każda z czytelniczek pozna, jak wielką sprawą w życiu jest sprawa kobiety i jej przedziwnych tajemnic, ile się o niej myśli, ile się rozważa, jak się pracuje ciężko, byle ją tylko wysławić i przystroić w nadobne aforyzmy, jak w brylanty.

Post scriptum.

Czasem czytając kiepskie, nudne i głupawe aforyzmy o kobiecie, cudze i swoje, myślę ze zgrozą i z bladym strachem, coby to było, gdyby się tak tysiąc kobiet zebrało na posiedzeniu i wymyśliło jeden, ale lapidarny aforyzm o mężczyźnie. Nie wiem, jakby to brzmiało, na to jestem zbyt mało subtelny. Gdybym był kobietą — (dech mi zaparło ze szczęścia) — napisałbym tak:

„Osioł przez całe życie zjada kwiaty i nic mu to jeszcze nigdy nie pomogło!"

Otoby była wyborna odpowiedź dla zawodowych układaczy aforyzmów o kobiecie. Ja zrobiłem ich kilka, jako przygodny amator.

Kornel Makuszyński.

—o—

Ś. P.

Ks. Kanonik Stanisław Krzemieniecki

Proboszcz w Okocimie,

po dłuższej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Davos (Szwajcarja), gdzie przebywał na kuracji dnia 6 lipca o godz. 9-tej rano w 45 roku życia, 21 kapłaństwa.

Kiedy się odprawi Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, będzie jeszcze podanem do publicznej wiadomości.

Z Urzędu parafialnego w Okocimie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Kolejność w roździale kredytów budowlanych.

Udzielane będą najpierw na budowle już rozpoczęte.

Komisarjat do Spraw Kredytu Budowlanego przy Ministerstwie Skarbu opracował regulamin dla Komitetów Rozbudowy miast, ewentualnie Magistratów. Główne wytyczne regulaminu wskazują na to, iż kredyty budowlane, asygnowane przez Rząd, użyte być winny **przedewszystkiem na budowę mieszkań tanich — pierwszej potrzeby 1, 2 i 3 pokojowych.** Przy budowie większych domów mieszkalnych mieszkania większe (4—5 pokojowe) mogą uzyskać pełny kredyt, o ile nie przekraczają 10% ogólnej ilości budowanych mieszkań. Na budowę większych mieszkań poza powyższym wyjątkiem, mogą być udzielone kredyty w granicach jednak norm ustalonych dla mieszkań mniejszych.

Przy dysponowaniu kredytami uwzględniana winna być następująca kolejność:

1) **kooperatywy, domy akademickie i instytucje budujące domy nie obliczone na zyski.**

2) **Osoby i przedsiębiorstwa prywatne, mające domy na wykończeniu i projektujące nowe budowy.**

3) **Zarządy miejskie.**

4) **Remont i rezerwa dla poprzednich grup.**

Pozatem każda z tych grup dzieli się na następujące podgrupy:

a) budynki wyprowadzone pod dach, których wykończenie winno nastąpić w bieżącym sezonie budowlanym,

b) budynki rozpoczęte, których budowa winna być doprowadzona pod dach w bieżącym sezonie budowlanym,

c) budynki projektowane, do których budowy jeszcze nie przystąpiono.

Pożyczki przyznawane być winny stosownie do powyższego podziału, to znaczy, że **Komitety Rozbudowy ewentualnie Magistraty nie mogą przyznawać pożyczek na nowe budowle, dopóki nie zostaną zaspokojone potrzeby kredytowe budowli rozpoczętych w kolejności ich zaawansowania w budowie.**

Wreszcie regulamin kładzie nacisk na szczególne uwzględnienie w odpowiedniej mierze budowy **domów mieszkalnych dla robotników** i przy udzielaniu kredytów na budowę domów dochodowych żąda od budujących przedstawienia sposobu określania przyszłego komornego.

—o—

Sytuacja ekonomiczna państw bałtyckich.

Ogólna charakterystyka. — Położenie Łotwy.

I. Wszystkie nadbałtyckie państwa po oderwaniu się od Rosji, przechodziły okres względnego spokoju, przerywanego tylko od czasu do czasu i tylko gdzieniegdzie jakimś komunistycznym komplotem. Niemniej spokój ten jest raczej pozorny. Przez klęskę Rosji uzyskały więcej niż kiedykolwiek śniło im się w najśmielszych marzeniach i usiłują strzedz możliwie gorliwie swej wolności, **gruntując ją z jednej strony na dzisiejszej słabości S. S. S. R.,** z drugiej na możliwem podniesieniu i skonsolidowaniu **się wewnętrznem.** Do tego skonsolidowania zmierzają wszelkie ich kroki na polu gospodarczem, społecznem i politycznem. Ich mikroskopijność wobec sąsiada rosyjskiego bynajmniej nie wróży na przyszłość zbyt różowych horoskopów; a w dodatku nie jest wystarczającą podstawą do ekonomicznej samodzielności. O tej mikroskopijności niech świadczą cyfry: **Estonja 47.550 km² i 1,100.000 mieszkańców; Łotwa 65.800 km² i 1,900.000 mieszkańców; Litwa 52.000 km² i 2,150.000 mieszkańców.**

O Finlandji, która tak z racji swego położenia, jakoteż obszaru, a wreszcie przedwojennego już stosunku do Rosji znajdowała się i znajduje w odmiennych warunkach, na razie mówić nie będę.

Pod względem gospodarczym wchodziły **wszystkie te kraiki przez długie lata** w skład rosyjskiego terytorjum i zrosły się z niem. Ich handel, przemysł i rolnictwo zależały w zupełności od rynku rosyjskiego. Po upadku Rosji rynek ten został odcięty i stracony, a nadto przemysł był zniszczony przez wojnę. Trzeba było wszystko odbudowywać i przebudowywać.

Po próbach wewnętrznej rekonstrukcji gospodarczej S. S. S. R. liczył przemysł tych państw znów na rynek rosyjski, jako na swego naturalnego odbiorcę. Nie udało się to w większym stopniu i zapewne nie uda. Przemysł ten jest bowiem dopiero w zarodku; produkuje raczej drogo i wytrzymać konkurencji z zagranicą nie może nawet u siebie, chyba przy pomocy ceł prohibicyjnych, a tem bardziej nie może konkurować na rynkach ościennych. Na dobitek złego przyszła reforma rolna. Stąd wytworzył się stan zły, stan wadliwy. W najgorszej sytuacji pod tym względem znajduje się Estonja i Łotwa, które też w ostatnim zamachu w Tallinie weszły na drogę wzajemnej kooperacji polityczno-ekonomicznej.

Dążność do wewnętrznej konsolidacji prowadzi jednak w konsekwencji do państwa narodowo i etnograficznie możliwie jednolitego i w każdym razie do możliwego zmniejszenia wpływów elementów „mniejszościowych". Jeżeli zaś zarazem te mniejszości są reprezentowane głównie w warstwach posiadających, to z kwestją narodowościową idzie ręka w rękę kwestja społeczna. Tak jest na Ukrainie, gdzie ruguje się element polski obszarniczy, tak też jest w państwach nadbałtyckich, gdzie reformę rolną skierowano w pierwszym rzędzie przeciw „obconarodowościowym" obszarnikom, a ustawodawstwo godziło nieraz w wielki handel i przemysł, również „obconarodowościowe".

Najwyższe i bodaj czy nie **najlepsze stosunki mamy z Łotwą,** pomimo, że zagarnęła nam gminy pod Dźwińskiem i mimo reformy rolnej, która — wymierzona była w Łotwie południowej, także przeciwko Polakom.

Z 84 latyfundjów, które zostały objęte wywłaszczeniem, **28 przypada na polskich obywateli.** Ponieważ zaś Łotwa śladem Estonji uchwaliła wywłaszczenie bez odszkodowania, przeto zrodziła się zeń sprawa międzynarodowa i interwencja państw najbardziej interesowanych (Polska, Niemcy, Francja, Włochy, Finlandja) — na razie bez szans na większy skutek.

Wogóle jako rezultat reformy kraj zyskał narodowo, lecz przeszedł przez wstrząśnienie, tembardziej trudne, że zarazem musiano podtrzymać kurs łata i do tego celu zastosować politykę handlową i celną.

Pod tym względem sytuacja Łotwy jest bardzo zbliżona do naszej; łat podobnie jak i złoty **podtrzymywane są i być muszą — ale z uszczerbkiem dla interesów gospodarczych.** Trudność zwiększa fakt, że bilans handlowy jest na Łotwie (podobnie jak i u nas) wysoce ujemny. W r. 1924 przywóz wynosił 256 miljonów łatów, zaś wywóz tylko 170 miljonów, zatem tylko dwie trzecie przywozu. Prócz przyczyn wyżej wymienionych, spowodował to zeszłoroczny nieurodzaj, który zmusił do importowania zboża. Na eksport składały się głównie len, drzewo i masło.

I jeszcze jedno podobieństwo do Polski: Pomimo takiego bilansu i pomimo ciężkiej sytuacji finansowej, budżet na rok 1925 jest zrównoważony. Uzyskano to ostatecznie przez podniesienie dochodów z monopolu i podniesienie cen na spirytus. (Na Łotwie istnieje monopol spirytusowy, ale wobec wprowadzenia ustawy antyalkoholowej, dochody zeń zmalały). Również koleje łotewskie zaczęły przynosić dochód (14% nadwyżki dochodów nad rozchodami), głównie dzięki tranzytowi z Rosji.

Nasze stosunki handlowe z Łotwą są minimalne i zmiana na ich wzmożenie, z uwagi na sytuację gospodarczą obu państw i podobny charakter eksportu, wielkich szans niema. Co najwyżej byłoby pole na eksport pewnej ilości naszych towarów tekstylnych. **St. B.**

—o—

ZBYT WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO W CZERWCU.

Jak wiadomo, Niemcy uważają pozycję importu węgla górnośląskiego za najpoważniejszy atut w rokowaniach o traktach hadlowy z Polską. Że w pewności tej jest wiele przesady i że Polska może stopniowo mieścić nadmiar swej produkcji węglowej poza Niemcami, dowodzą cyfry obrotu węgla górnośląskiego za miesiąc czerwiec, w połowie którego wszedł w życie zakaz importu węgla polskiego do Niemiec.

Na ogólną ilość wysłanego z Górnego Śląska w tym miesiącu węgla (1.158 tysięcy ton) **odebrała Polska 563 tysięcy ton, t. j. 48.6%, Niemcy — 285 tysięcy ton, t. j. 24.6%, resztę, t. j. 26.8%, wysłano do innych krajów.**

Bardziej jeszcze charakterystyczną są cyfry wywozu węgla górnośląskiego za ostatnią dekadę czerwca. Z ogólnej wysyłki w ciągu tych 10-ciu dni (275 tysięcy ton) odebrała Polska 168 tysięcy ton, t. j. 61%, Niemcy 20 tysięcy ton, t. j. 7%, resztę, t. j. 32%, odebrały inne kraje.

Wobec tego można mieć nadzieję, iż w krótkim już czasie Polska uwolni się zupełnie od zależności od rynku węglowego niemieckiego, co da rządowi polskiemu możność większej swobody ruchów w stosunków do Niemiec.

—o—

SPRZEDAŻ EKSTRAKTU TYTONIOWEGO. Minister skarbu ustalił cenę detaliczną ekstraktu tytoniowego w blaszankach po 5 i 20 kg na 4 zł. za 1 kg. Organizacje rolnicze i rolnicy mogą zgłaszać zapotrzebowanie ekstraktu do dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, która wydawać będzie zlecenia, na podstawie których ekstrakt będzie im sprzedawany w miarę posiadanych zapasów bezpośrednio w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie, względnie w magazynach wyrobów tytoniowych w Warszawie.

ZASTÓJ PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO. W drugiej połowie czerwca przemysł młynarski w całym kraju, a zwłaszcza w okręgach małopolskich, stał pod znakiem zupełnego upadku i zastoju. Większa część młynów z powodu braku kapitału obrotowego, a zatem możności zakupna zboża, była nieczynna. Naogół sytuacja tego wielkiego przemysłu w czerwcu przedstawiała się katastrofalnie.

PRZEMYSŁ SUROGATÓW I DOMIESZEK KAWY. Przemysł ten do niedawna rozwijający się w warunkach względnie pomyślnych, w ostatnich czasach zaczyna gwałtownie upadać, stosunki pogarszają się coraz bardziej, ilość odbiorców zmniejsza się, prócz tego trudności kredytowe wzrastają z dnia na dzień.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE Z ZAGRANICY. W maju suma przekazywanych z zagranicy, głównie od emigrantów, pieniędzy znacznie się zmniejszyła, jak zwykle w miesiącu poświątecznym, gdy w kwetniu przed Wielkanocą suma przekazów była znacznie zwiększona. Ogółem przekazano w maju około 9,300.000 złotych. Z Ameryki i Kanady przekazano 1,500.000 dolarów, z Francji około 3,200.000 franków, z Anglji 5.113 funtów szterlingów.

TARYFA BEZPOŚREDNIA MIĘDZY AUSTRJĄ A POLSKĄ. Z dniem 1 lipca została zaprowadzona taryfa bezpośrednia na przewóz osób i bagażu między stacjami Polskich Kolei Państwowych, oraz polskich kolei położonych na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, a stacjami austrjackiej kolei związkowych drogą przez Czechosłowację.

WZROST KOSZTÓW HANDLOWYCH W NIEMCZECH. Według zestawienia jednego z wielkich północno-niemieckich przedsiębiorstw włókienniczych, stosunkowy wzrost kosztów płac, ubezpieczeń społecznych, oraz podatków i opłat publicznych w II. półroczu 1924 r. przedstawia się jak następuje (rok 1913 — 100) płace robotnicze i urzędnicze 162, ubezpieczenia społeczne — 282, podatki od obrotu zagranicznego 609, podatki od obrotu wewnętrznego — 1.188.

MAJĄTEK ROSJI SOWIECKIEJ. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, majątek narodowy Rosji władze sowieckie oceniają na 100 miljardów rubli, czyli na głowę mieszkańca 750 rubli. Z powyższej sumy wypada na posiadłości ziemskie 63 miljardy rubli, budynki 19.5 miljarda rubli, rolnictwo 6.5 miljarda rubli, przemysł 5 miljardów rubli, komunikacja 6 miljardów rubli i urządzenia miejskie 0.3 miljarda rubli. Trzecia część wartości budynków stanowi własność państwa, zaś z sumy 5 miljardów, określającej wartość przemysłu, na wielki przemysł przypadają 4 miljardy. W komunikacji na ogólną sumę 6 miljardów wartości, czwarta część przypada na środki przewozowe, reszta na urządzenia stacyjne. Na ogólną sumę 6.5 miljarda, stanowiących wartość rolnictwa, wartość bydła wynosi 4.9 miljarda, pozostały zaś inwentarz rolny — 1.6 miljarda rubli.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych: ofiarow.	żądano	transakc.	z 7/7
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25		0·25
Bank Małopolski	0·35	0·40		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·12	
Pow. Bank Kredytowy	0·35	0·40		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20		
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0·60		
„Polski Glob"	0·18	0·23		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	11·50	11·30	11·50
H. Cegielski	17·00	17·50		17·50
Trzebinia żelazna	0·20	0·25		
„Podsk" zakł. amun.	0·35	0·95		
Parowozy	0·35	0·40		
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement	10·75	11·25	11·25	
Sierszańskie Górnicze	2·00	2·25		
„Tepege"	0·90	0·95	0·92	1·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25		
„Pokucie"	0·15	0·20		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·55	0·60		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		0·4
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20	0·17	
Ćmielów	0·25	0·30		
„Krakus"	0·15	0·20		
Chodorów	2·95	3·03	3·00	
A. Piasecki	1·25	1·35		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: 4½% listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego 22.90—22.60, 5% listy zastawne miasta Warszawy 15.85, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 72—73, Pożyczka dolarowa 66.50, w złotych 344.80½, Pożyczka kolejowa 90—85—90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 24.05, Londyn 25.45, Nowy York 5.15.5, Belgja 23.82, Berlin 1.22.7, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98.65, Budapeszt 0.72.5. Tendencja niepewna.

Składki na powodzian.

Lista Nr 4.

S. M. 10 zł., Księża Jezuici przy kościele św. Barbary 50 zł., Ks. Wierzbicki, Jawornik 5 zł., Augustyn Skórka, Bruśnik 10 zł., Księża Jezuici, Ruda, Śląsk 30 zł., Ks. Wł. Mendyk, Wróblowice 20 zł., Klasztor w Sędziszowie 10 zł., Ks. Jan Wojewodzic, Żywiec 100 zł., Księża Zmartwychwstańcy 50 zł. Zakład św. Rodziny 65 zł., Księża Misjonarze, Nowa Wieś 100 zł.

Pierwsza składka na powodzian złożona w Administr. „Głosu Narodu" wynosiła 287 zł., druga składka 349 zł., trzecia składka 320 zł.

Osuszenie i naprawa lokali po powodzi.

Wylew Wisły poczynił poważne szkody w mieszkaniach, do których dostała się woda, pozostawiając prócz tego dużo nieczystości, które mogą w następstwie grozić chorobami zakaźnymi. — Dezynfekcja mieszkań jest konieczna. Magistrat m. Krakowa postanowił zaradzić złemu i w tym celu wydał rozporządzenie o obowiązku dezynfekcji i naprawie uszkodzonych wskutek powodzi lokali. Aby ułatwić wszystkim zainteresowanym zadanie, zarządził wydawanie mleka wapiennego, którym dezynfekcja przeprowadzana będzie w następujących miejscach:

Dzielnica III. w Zakładzie czyszczenia miasta, ul. Smoleńsk L. 33; dziel. VII.—VIII. w szkole miejskiej przy ul. Zielonej; dziel. IX. w szkole miejskiej w tej dzielnicy; dziel. XI. w betoniarni miejskiej; dziel. XII.—XIII. w garażu miejskim przy ul. Lelewela; dziel. XIX. w składach miejskich drogowych, ul. Grzegórzecka; dziel. XX. w domu p. Szarka; dziel. XXII. w budynku Magistratu w Podgórzu.

Prócz tego w razie potrzeby będą dostarczane ludności piecyki gazowe w celu osuszania ścian nawilgłych od wody.

Leży w interesie osób nawiedzonych katastrofą powodzi, iżby dla swego zdrowia i swych najbliższych, skutecznie przeprowadziły odczyszczenie mieszkań. W razie niezastosowania się, Magistrat wykona potrzebne roboty z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli realności.

Życie sportowe.

WYLEW NISZCZY WSZYSTKIE BOISKA W PRZEMYŚLU.

Klęska powodzi, która nawiedziła Przemyśl, zniszczyła wszystkie boiska sportowe. Największą stratę poniósł klub Polonia, gdyż w miejscu, w którem znajdowały się dawniej wspaniałe urządzenia sportowe wraz z trybunami, nie zostało nic, oprócz gęstej warstwy mułu. Ten sam los spotkał boisko wojskowe i Hagiboru.

Koła sportowe Lwowa zamierzają rozwinąć szeroką akcję, celem przyjścia z pomocą klubom sportowym w Przemyślu. Projektowany jest mecz pomiędzy mistrzowską drużyną Polski „Pogonią" a reprezentacją klubów lwowskich.

*

Węgry—Polska. Odłożone z powodu powodzi zawody reprezentacyjnych drużyn Węgier i Polski odbędą się 19 b. m. na boisku Cracovii.

Zawody Budapeszt—Kraków odbędą się we wtorek 21 b. m.

Łódź—Górny Śląsk. Zawody te odbędą się w niedzielę w Katowicach. Będzie to pierwsze spotkanie drużyn tych okręgów.

Nowy klub w warszawskiej klasie A. Nowoutworzony klub sportowy „Korona", w skład którego wchodzą dawniejsi gracze W. T. C., ma być zaliczony w poczet klubów klasy A.

Urugwaj pokonany przez Barcelonę. Sensacyjne zawody między klubem Barceloną a urugwajską drużyną „Nacional Montevideo" przyniosły zwycięstwo Barcelonie w stosunku 1:0.

Hakoah — Amateure 7:0. Zawody w piłkę nożną między Hakoah a Amatorami przyniosły pierwszej duże zwycięstwo w stosunku 7:0.

SUKCES KONOPACKIEJ W BRUKSELI.

W międzynarodowych zawodach kobiecych w Brukseli panna Konopacka (A. Z. S. Warszawa) **zdobyła pierwsze miejsce w rzutach dyskiem i oszczepem,** bijąc wszystkie konkurentki zagraniczne. Startowało 150 zawodniczek, w tem 6 Angielek.

Wyniki przez Konopacką osiągnięte są następujące: rzut oszczepem: 27.74 m. (następna 21.44), rzut dyskiem: 28.42 m. (następna 26.99).

Skandal na boisku w Gdańsku.

Wykluczenie z matchu za rozmowę po polsku.

Gdańsk był onegdaj widownią przykrego skandalu, jaki się wydarzył na boisku sportowem podczas meczu polskiego klubu „Gedanja" z „Klubem Gutenplerów". Podczas meczu sędzia sportowy skarcił dwukrotnie uczestników „Gedanji" za rozmowę po polsku, a wreszcie **wykluczył jednego z nich za używanie języka polskiego na boisku.** „Gazeta Gdańska" podaje ten fakt do wiadomości wszystkich sfer zainteresowanych i stwierdza, że sędzia nie wiedział, że „Gedanja" jest zespołem polskim, ponieważ należy do „Baltenverbandu". Jednakże fakt, że członkowie klubu „Gedanja" mówili ze sobą po polsku, powinien był usunąć wszelkie wątpliwości arbitra, nawet gdyby ten uważał pierwotnie „Gedanję" za zespół Chińczyków. Jeżeli zaś „Baltenverband" jest związkiem tak dalece nacjonalistycznym niemieckim, że należenie do niego już samo przez się nadaje danemu klubowi piętno niemczyzny, to dlaczegóż przyjęto do tego związku „Gedanję", która nigdy nie negowała swojej polskości. Sędzia kierował się uchwałą związków rozjemczych sportowych, która to uchwała zabrania mówić na boisku po polsku. Dowodzi to, że w łonie arbitrów i rozjemców sportowych, a więc w instytucji najwyższej, dla każdego sportowca istnieją uchwały antypolskie, będące oczywiście przejawem prądów, panujących w łonie tego areopagu.

O kult mowy ojczystej.

O. Jacek Woroniecki: „Około kultu mowy ojczystej". Str. 112. Książnica Atlas. 1925.

„W walkach o wpływy w szkole każdy obóz wydaje się przemawiać pro domo sua i niejednego polonistę może to nawet powstrzymać w domaganiu się większych praw dla swego przedmiotu, że wyglądałoby to tak, jakby walczył o język polski dlatego tylko, że to jest jego przedmiot". Otóż ksiądz rektor Woroniecki idzie z pomocą nauczycielom języka polskiego i podkreśla w zasadniczych artykułach swej książki ogromną ważność tego przedmiotu, którego znaczenia w wychowaniu jeszcze ogół nie rozumie. Przedewszystkiem artykuły dwa: „Nauka języka ojczystego, jako umysłowe podłoże kultury narodowej" i „Tendencje filozoficzne w nauczaniu stylistyki" zasługują na to, by zapoznali się z niemi poloniści i wogóle wszyscy, którzy wychowaniem się zajmują. Słyszeliśmy dawniej nawet z ust ludzi poważnych powiedzenie, że język polski w szkole średniej może mieć bardzo niewiele godzin, bo tego języka uczy się na każdej lekcji. Otóż to stanowisko najdobitniej dowodzi ingnorancji naszej w sprawach nauczania języka ojczystego. Ogół starszych, zwłaszcza przyrodników, do literatury zaufania nie ma, a co to jest nauka języka i o języku nie wie. Ponieważ zaś mówienie językiem ojczystym uważa się za coś tak naturalnego jak oddychanie, bo rzeczywiście w życiu duchowem mówienie i język odgrywają analogiczną rolę jak oddychanie i powietrze, więc zostawia się sprawę języka rozwojowi naturalnemu. Tymczasem już dziś nikt inteligentny nie będzie twierdził, że nasze zwykłe sposoby oddychania są zupełnie hygjeniczne i z powodu ich niedostateczności stosuje się ćwiczenia oddechowe. O ileż ważniejszą sprawą dla życia duchowego młodych pokoleń są ćwiczenia prowadzące do opanowania języka w mowie i w piśmie, celowe badania części składowych języka i ich funkcyj, stosunku myśli i uczuć do języka i t. p. Nie można zapominać, że nauka języka jest dla młodych umysłów propedeutyką filozoficzną i jeżeli Polacy zawsze szwankowali w ścisłości myślenia, to właśnie z powodu braku dyscypliny językowej, z powodu zaniedbania języka, które począwszy się w w. XVII, ciągnęło się daleko w czasy ostatniego króla polskiego.

Otóż książka ks. Woronieckiego porusza bardzo wiele problemów związanych z nauczaniem języka ojczystego, a czyni to w sposób żywy, jasny i choć czasem niezupełnie przekonywa, jednak zawsze pobudza do myślenia. Podyktowała ją rozumna i subtelna troska o skarb wieczysty narodowi dany, a wiedza, obejmująca szerokie horyzonty, dała jej nowe i warte zastanowienia poglądy. Dedykowana polonistom, wzywa ich, „aby uwierzyli w siebie, swą moc i w swe posłannictwo" i do tego napewno się przyczyni. **Fr. Bielak.**

Paneuropa przeciw Rosji i Azji.

Nowe ostrzeżenie p. Coudenhove-Calergi.

Propagator idei paneuropejskiej, Ryszard Coudenhove Calergi, przygotował do druku broszurkę p. t. „Weltpolitik 1924" (Polityka światowa 1924).

Najbliższa walka o Azję — pisze Coudenhove Calergi — rozegra się między Anglją a Rosją, przyczem Rosja występuje bez materjalnej potęgi, utraciwszy ją w wojnie i rewolucji, lecz uzupełniwszy niemniejszą potęgą — bo ideową.

Wojna, którąby wybuchła między Rosją a Anglją o Azję, musiałaby jednak oddziałać na Europę i stałaby się zgubą tych państw, które uczestniczyłyby w zapasach jako sojusznicy Anglji lub Rosji. Dlatego też ci wszyscy, którzy przygotowują sojusz angielsko-francuski i niemiecko-rosyjski, przygotowują równocześnie katastrofę dla Francji i Niemiec. Europa, rozerwana na wrogie sobie grupy państw, legnie w gruzach dla sprawy Azji.

Jedynie więc związek paneuropejski, oparty na francusko-niemieckiem porozumieniu, może odwrócić od Europy niebiezpieczeństwo. Europa spełni zresztą w ten sposób misję pokojową także w Azji.

Coudenhove-Calergi widzi w Azji punkt ciężkości polityki wszechświatowej, wszechświatowe gospodarcze zadanie spełni Ameryka, a kulturalne wszechświatowe zbliżenie ma być dziełem Europy.

Rok 1924 w Azji i rola, jaką tam odegrała Rosja, powinny pouczyć Europę, że przegrupowanie polityczne na Wschodzie już nastąpiło. Niemniej ostrzegawcze są słowa Cziczerina, wyrzeczone w wywiadzie do belgijskiego dziennikarza, że Sowiety pracują nad stworzeniem Stanów Zjednoczonych Azji.

Za lat parę może więc niezgodna Europa stanąć wobec zjednoczonej Azji i zjednoczonej Ameryki, a wówczas stanie się łupem imperalizmu azjatyckiego.

Interesująca. Ty, Zosiu, jesteś naprawdę interesująca. Najpierw byłaś nieszczęśliwie zakochana, potem szczęśliwie zaręczona, potem nieszczęśliwa mężatka, a teraz szczęśliwa rozwódka.

Przy łabędziach. Moryc: Powidz ty mi Ryfka, jak można poznać łabędzie a jak łabędzicę? — Ryfka: Idź ty glupi. Rzuć bułkę do wody i uważaj, jak połknął — to łabędź, jak połknęła — to łabędzica.

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ratujmy od zniszczenia budowle wawelskie.

Roku zeszłego utyskiwano w jednym z dzienników krakowskich na sposób i tempo restauracji Zamku królewskiego na Wawelu. Poddano krytyce budowę drogi wiodącej od strony północnej na Wawel, zniesienie mostu zwodzonego i skonstruowanie nic nie mówiącej bramy „herbowej". Konstatujemy fakt, że dawniej coś robiono, choć nie na wszystko można się było pisać przez wzgląd na dostojność polskiej Akropoli, ale **obecnie zastój w pracach jest przerażający.** Co więcej, Zarząd odbudowy zapomina o konserwacji murów i budynków wawelskich.

Zwracano uwagę na brak stosownych ścieków przy murach okalających Wawel; to też **woda podmywa mury,** tak, że rysują się i grożą zwaleniem się, zwłaszcza od strony północnej. Przd kilku laty podparto grożące ruiną reszty muru starożytnego, przylegającego do baszty sandomierskiej; muru dotąd nie odrestaurowano, a podpory gniją i nie utrzymają długo naporu budowli.

Przed kilku dniami **runął szmat muru od narożnika starej, zabytkowej budowli seminarjum duchownego i zarysowała się północna połać tejże budowli,** mieszczącej w sobie zbiory etnograficzne. Zarząd odbudowy umieścił ogromne podpory drewniane, zamknął przejście od strony Wisły do zagrożonego miejsca i jest uzasadniona obawa, sądząc na podstawie dotąd istniejących podpór przy baszcie Sandomierskiej, że konserwacja na tem się skończy.

Kierownik odbudowy, p. Szyszko-Bohusz, któremu zdolności na polu sztuki nie można odmówić, zmysłu praktycznego, w konserwacji nieodzownego, zbyt wiele nie posiada. Dowodem **droga na Wawel,** zamieniająca się po deszczu **w koryto rzeczne.** Całą energję miłośnika sztuki wlewa on w odkrycie kościółka św. Feliksa, św. Gerona, a mury i budynki wawelskie w gruz się rozsypują. Ziemiadobrodziejka i wierzchnie mury zakonserwowały te kościółki, ale ząb niszczycielski mrozów i deszczów nie oszczędzi murów i budowli, przy których niema dachów dobrych, rynien i ścieków. Może nastrojowo to i uroczo, jeśli krzewy i zielska porastają stare mury (kierownik odbudowy lubuje się w bluszczach, pnących się po basztach); ale to dopuszczalne może być w Tenczynku lub Lipowcu, bo tam ruiny i mury, a budynki wawelskie winny być uwolnione od balastu chwastów i trawy, ściągających wilgoć i rozpierających mury. Czyżby p. Szyszko-Bohusz życzył tym starym budowlom tego losu, co gmachom poszpitalnym, w których gnieżdżą się sowy i kryją się w zaduchu i wilgoci bezcenne zabytki Muzeum Narodowego, a przez wybite okna i popsute dachy wiatr wyje pieśń zniszczenia! Zapewne, po dziesiątkach lat na gruzach tych budowli stanąłby albo upragniony „Panteon", albo — co prawdopodobniejsze — świszczałby pustynny wicher na gołem wzgórzu.

Ratujmy od zniszczenia budowle wawelskie, nadające ogromem i starożytnością uroku Wawelowi! Tu podpora drewniana nie pomoże, a oszpeci i tak już oszpecone monstrualnym wyglądem gmachów poszpitalnych drogie sercu Polaka wzgórze wawelskie. Oby Komitet odbudowy, w którym zasiadają największe powagi konserwatorskie, zwrócił baczniejszą uwagę na zniszczenie, dokonane zrębem czasu w ostatnich latach i obmyślił sposoby ratowania i konserwowania tych zabytków. Niedopatrzenie, niedbalstwo w tym względzie pomścić się może boleśnie, gdy restauracja okaże się w wielu wypadkach nawet niemożliwą. Boże uchowaj, byśmy mieli Wawel — to serce Polski — przemienić na cmentarzysko i rumowisko minionych wieków. S.

Czy nowe samobójstwo?

Dziś w nocy została zawiadomiona Ekspozytura Policji śledczej o wypadku śmierci przy ul. Garncarskiej L. 15. Po przybyciu na miejsce wypadku komisja stwierdziła, iż niejaka Agata Menel, służąca, licząca lat 50, która spała w małym pokoju na I. piętrze wspomnianego domu, wraz ze swoją towarzyszką Stanisławą Śliwińską uległa kompletnemu zatruciu czadem.

Po ustaleniu przyczyny śmierci okazało się, iż piec gazowy, opalany koksem, został wmontowany przez Gazownię miejską, w celu osuszenia mieszkania po powodzi. Piec ten na parterze zmontowany, posiadał rurę, prowadzącą przez pokój zamieszkiwany przez obie służące i z powodu swej nieszczelności wydzielał poprzednich dni trujący gaz węglowy. Pomimo przestróg i napomnień ze strony gospodarza domu, Agata Menel nie otwierała okna w celu przewiewu pokoju. Krytycznej nocy obie służące udały się na spoczynek, zamknąwszy szczelnie okno.

Śliwińską Stanisławę odwiózł Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

Kredyty budowlane dla m. Krakowa.

Dnia 7 b. m. po południu odbyło się w magistracie, pod przewodnictwem komisarza rządu Dra Wawrzuscha i przy udziale wiceprezydenta, posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Krakowa w sprawie zaopinjowania szeregu podań o pożyczki budowlane. Wysokość zaopinjowanych przez Komitet rozbudowy kredytów wynosi łączną kwotę 1,545.000 złotych. Wszystkie rozpatrzone podania odesłane będą natychmiast oddziałowi krak. Banku gosp. kraj., który po zaopinjowaniu, ze swej strony prześle je do ostatecznej decyzji swej centrali w Warszawie. Opinję co do reszty podań, które już wpłynęły, odroczono do dalszych posiedzeń, ze względu na nowe instrukcje co do sposobu załatwiania podań i ich kolejności.

Kraków, 9 lipca.

Czwartek 9: Zenona i Weroniki.
Piątek 10: Siedmiu braci.
Piątek 10: Wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 20.20.

ZMIANA W PROGRAMIE UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU 1 PUŁKU. Jak nam donoszą, program uroczystości poświęcenia chorągwi 1 p. sap. kol. został zmieniony, a mianowicie: Msza św. polowa zostanie odprawioną w zastępstwie Ks. Biskupa Sapiehy przez infułata ks. Jana Krupińskiego w dniu 11 b. m. o godz. 8.30. Projektowana zaś próba mostu wojennego na Grzegórzkach nie odbędzie się z powodu szkód, wyrządzonych przez wylew Wisły.

TOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. We czwartek dnia 9 lipca b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Auli Uniw. Jagiel. uroczyste przyjęcie wycieczki Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów przybywającej do Krakowa pod kierownictwem Sir Lowes Dickinsona.

KONGRES POCZTOWY. W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Krakowie 7-my Zjazd delegatów Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu całej Polski. W ubiegłych latach Zjazd obradował kolejno we wszystkich miastach Polski — tego roku miasto nasze będzie gościć w swych murach gości. Prezydjum miasta Krakowa udzieliło sal magistratu dla obrad kongresowych. Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem konieczna radykalna poprawa krytycznego bytu pracowników pocztowych, jako najgorzej materjalnie sytuowanych pracowników państwowych, przyspieszenie stabilizacji, sprawa odrębnej pragmatyki pocztowej, reforma postępowania dyscyplinarnego i inne ważne kwestje.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbędzie się w sobotę, t. j. 11 b. m., o godz. 9.30, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO otrzymujemy pismo: Polski Związek turystyczny, po okresie wojny światowej i okresie powojennej inflacji, nawiązuje do swej tradycji, organizuje w pierwszym rzędzie dział informacji turystycznej i zdrojowiskowej. Dział informacyjny będzie utrzymany krytycznie, popierając te ośrodki, które na to zasługują. W dziale reklamy turystyki, dysponując szeregiem przedwojennych wydawnictw własnego nakładu, będzie P. Z. T. materjał ten uzupełniał nowemi wydawnictwami i starał się propagować w kraju i zagranicą turystykę polską.

Rozległe pole do działania uzależnione jest od należytego poparcia społeczeństwa. W pierwszym rzędzie poparcie to musi objawić się w formie przystępowania na członków i zjednywania w gronie znajomych nowych członków dla P. Z. T. Polski Związek turystyczny utrzymuje obecnie biuro kolejowe i informacyjne w swym lokalu reprezentacyjnym w Krakowie przy ul. Szpitalnej 36.

Równocześnie zwraca się Z. T. i Tow. Balneologiczne tą drogą do wszystkich turystów i gości naszych zdrojowisk i uzdrowisk z usilną prośbą o podanie wszystkich zauważonych braków, niedomagań, wogóle objawów, które przyczyniają się bądź do cichego, bądź do głośnego szerzenia bojkotu naszych letnisk, nie prowadząc przytem do żadnej akcji sanującej ten stan.

KRAKÓW W CYFRACH W KWIETNIU 1925 R. W ciągu miesiąca kwietnia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 115, w tem chrześcijańskich 95, żydowskich 20; urodziło się żywo dzieci 475. Wśród żywo urodzonych było chłopców 233, a dziewcząt 242. W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 281, miejscowych 196, obcych 85. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 141. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 46, nowotwory 31, zapalenie płuc 27 i choroby organiczne serca 16. Wśród zmarłych było chrześcijan 243, a żydów 38. Zachorowań zakaźnych zgłoszono w kwietniu b. r. 72, z czego na chorych, leczonych w szpitalu przypada 33. Wśród ogólnie chorych na choroby zakaźne, pochodziło z poza Krakowa 11, a mianowicie: z gmin sąsiednich 3, a z innych miejscowości 8. Z chorób zakaźnych najwięcej przypada na szkarlatynę 25.

W ciągu miesiąca kwietnia b. r. zmieniło właścicieli 83 realności, a to przez kontrakt kupna 54, przez inne kontrakty 8, a przez śmierć właściciela 21. Na targowicę miejską przypędzono w kwietniu b. r. sztuk bydła i trzody chlewnej 2.840, z czego przypada na buhajów 284, woły 573, krowy 931, jałówki 512, cieląt 3.373, owce i kozy 9 i trzodę chlewną 4.158.

TOPIELEC W WIŚLE. Wczoraj rano wyłowiono w Płaszowie na prawym brzegu Wisły zwłoki nieznanego mężczyzny. Celem ustalenia nazwiska topielca i przyczyny śmierci dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY. Aresztowano Antoniego Siwka, lat 23, z Bronowic i Henryka Skurnika, lat 31, zamieszkałego przy ul. Murowanej 6, którzy 7 b. m. na placu Grotle rzucili się bez powodu na Franciszka Synowca, gospodarza z Bronowic Małych i usiłowali mu wyrwać portfel z kwotą 15 zł. Na krzyk Synowca nadbiegli policjanci, którzy sprawców ujęli.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET POŚWIĘCENIA BIBLJOTEKI i herbaciarni Domu Żołnierza urządza dnia 9 b. m. o godz. 18, w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej 4, poświęcenie pełnego komitetu, na które członków uprzejmie zaprasza.

Repertuar teatru „Qui pro quo":

Czwartek: „Humpa-Humpa!"
Piątek: „Humpa-Humpa!"
Sobota: „Humpa! — Humpa!"
Niedziela: „Humpa! Humpa!"

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Czwartek: „Błękitna krew".
Piątek: „Błękitna krew".

Repertuar teatru „Bagatela".

Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".
Sobota po południu: „Dybuk".
Sobota wieczór: „Dybuk".

WANDA: „Gra serc", dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Hotentot", komedja w 7 aktach i „Karolek w haremie".
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZAWA: „Ludzie bez serca".
UCIECHA: „Panny w dobie shimmy" komedja w 7 aktach i dramat w 5 aktach p. t. „Szelma".
NOWOŚCI: „Poszukiwacze przygód".
REDUTA: „Groza Tybetu".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premjera rozgłośnej rewji warszawskiego teatru „Qui pro quo" „Humpa! Humpa!" wzbudziła wśród wypełnionej po brzegi doborową publicznością widowni, prawdziwe zadowolenie i uznanie dla pełnej dowcipu rewji literackiej, wyreżyserowanej przez p. Jaressy'ego. Do sukcesu przyczyniła się zaś przedewszystkiem gra i składność całego zespołu. „Humpa! Humpa!" z pp.: Bracką, Merlińską, Ordonówną, Pogorzelską, Bodo, Koszutskim, Krukowskim, Ławińskim, Olszą, Stokiewskim i Tomem powtórzoną będzie dziś, jutro i pojutrze.

OPERA WARSZAWSKA W KRAKOWIE. Na tegoroczne stagione operowe w Teatrze Miejsk. im. J. Słowackiego przyjeżdża „Zespół artystów Opery warszawskiej", w skład którego wchodzą wszyscy najwybitniejsi soliści, a nadto balet, chóry i orkiestra. Prezydjum m. Warszawy, oraz dyrekcja Teatrów Miejskich w Warszawie użyczyła imprezie dekoracji, kostjumów i odpowiednich utencylij. Opera warszawska, która po raz pierwszy gościć będzie w naszem mieście, rozpocznie stagione krakowskie we wtorek 21 b. m. Sprzedaż biletów na pierwsze trzy przedstawienia, t. j. wtorek 21 b. m. „Goplana", środa 22 „Otello", czwartek 23 „Samson i Dalila", rozpoczęła się wczoraj w kasie zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowska L. 8.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DYBUKA" W BAGATELI. Z dniem 16 b. m. rozpoczynają się na scenie teatru „Bagatela" występy Gości Warszawskich z pp. Przybyłko-Potocką, Jerzym Leszczyńskim, Stanisławem Stanisławskim i Aleksandrem Węgierką, na czele.

Z powodu końca sezonu, gościna będzie kilkudniową. Odegrane zostaną dwie sukcusowe sztuki z repertuaru teatru Małego w Warszawie „Niewinna grzesznica" Grubińskiego i „Pan swego serca" Raynalda.

Plan podróży min. Skrzyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Skrzyński wyjechał 8 b. m. z Harzu do Nowego Jorku. 16-tego złoży on wizytę prezydentowi Coolidge w jego letniej rezydencji Swauscott, poczem na trzy dni wyjedzie do Waszyngtonu. Od 21 do 23 b. m. przebywał będzie w Nowym Jorku, gdzie będzie podejmowany przez tamtejszą Polonję, a później od 24 do 27 b. m. w Chicago, gdzie będzie na uroczystem przyjęciu, urządzonem przez tamtejszą Radę miejską i sfery polskie.

Wreszcie potem wyjeżdża do William-Stowu, gdzie w instytucie politycznym wygłosi kilka prelekcyj na temat polityki europejskiej i amerykańskiej.

Rząd angielski o sytuacji strajkowej.

Londyn. (AW) Rada gabinetowa zajmowała się dzisiaj przesileniem w górnictwie. Według zdania kół poinformowanych, rząd przyjmie pośrednictwo w tej sprawie. Jak słychać, rzeczoznawcy rządowi wypracowali plan, który dąży do zarezerwowania w razie strajku lub lokautu największej części węgla dla najważniejszych gałęzi przemysłu.

Działalność Sowietów w Mongolji.

Londyn. (AW.). „Times" donoszą z Mandżurji, że rząd sowiecki rozwija na całym obszarze zabajkańskim i w Mongolji czynności militarne. W miejscowości Urga wyćwiczono 4.000 oficerów mongolskich dla armji czerwonej, a w Kalganie znajduje się wojsko gen. Fenga, wyszkolone przez Rosjan. Tysiące żołnierzy armji sowieckiej w uniformach chińskich uwija się po mieście. W całej Mongolji spotyka się Rosjan agentów, podburzających ludność.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Olbrzymia afera szpiegowska w Warszawie.

KOMPROMITACJA „WYZWOLENIA". — AFERA ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Warszawa. (Telef. wł.) Afera szpiegowska Wincentego Ilinicza, o którego aresztowaniu wczoraj donosiliśmy, **zatacza coraz szersze kręgi.** Pisma stołeczne podają nowe szczegóły tej afery, kompromitującej w wysokim stopniu „Wyzwolenie", które udzielało Iliniczowi wielkiego poparcia.

Z BUJNEJ PRZESZŁOŚCI ILINICZA.

Wincenty Ilinicz pochodzi z Białocerkwi na Ukrainie, w czasie wojny służył w armji rosyjskiej, do Warszawy przybył w 1919 roku. W roku 1920 wstąpił do armji Żeligowskiego, lecz wnet został aresztowany i odstawiony do granicy litewskiej. Jak już wczoraj donosiliśmy, Ilinicz był dyrektorem „Związku rolników" i „Banku mechaników polskich", instytucyj stojących pod wyłącznym wpływem „Wyzwolenia", które jednak, dzięki jego „kierownictwu", wnet zbankrutowały.

SZPIEGOWSKA DZIAŁALNOŚĆ ILINICZA.

To był jednak parawan, poza którym Ilinicz uprawiał robotę szpiegowską na rzecz jednego z ościennych państw. Dobrał on sobie wspólnika, b. oficera Aleksandra Lemcha, przez którego dotarł do Związku Legjonistów, a stamtąd nawet do sfer politycznych, sejmowych, skąd chytrze czerpał wiadomości, oczywiście w dostępnych mu granicach. Do szajki Ilinicza należała nadto Marja Skokowska, udająca nauczycielkę języka francuskiego, a będąca jedynie na usługach „biura" Ilinicza.

DORÓŻKA SAMOCHODOWA GŁÓWNĄ KWATERĄ.

Iliniczowi udało się również wciągnąć do szajki Konstantego Steinerta, przedsiębiorcę dorożek samochodowych, z których jedna, Nr. 862, była lotnem biurem szpiegowskiem i główną kwaterą Ilinicza. Do dorożki tej zgłaszali się główni informatorzy Ilinicza, tam wymieniano skradzione dokumenty wojskowe i t. d. Szofer samochodu, Jan Brzeziński, był również członkiem szajki.

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA W WOJSKU.

Ilinicz szerzył również propagandę komunistyczną w wojsku przy pomocy rozrzucanego masowo swego pisma p. t. „Przedwiośnie". Drugiego wydawcę tego pisma, kapitana defenzywy Tadeusza Kruka-Strzeleckiego, również aresztowano.

KONSTERNACJA W „WYZWOLENIU".

W kołach sejmowych wiadomość o wykryciu tej afery wywołała olbrzymie wrażenie. W klubie „Wyzwolenia" zapanowała konsternacja. Najbardziej sprawą tą są przejęci posłowie Dąbski, Wojewódzki, protektorzy Ilinicza. Jak wielką zaś jest ta konsternacja, wystarczy podać objaw, że podczas wtorkowych obrad Sejmu nad reformą rolną „Wyzwolenie" straciło cały swój dotychczasowy tupet.

Przesilenie w Senacie gdańskim przeciąga się.

NACJONALIŚCI PCHAJĄ GDAŃSK KU RUINIE GOSPODARCZEJ.

Gdańsk. (PAT.) Rokowania w sprawie utworzenia nowego senatu stanęły na martwym punkcie. Dotychczasowe rokowania miały za podstawę utworzenie koalicji, złożonej z nacjonalistów, centrowców i liberałów. Koalicja miała za sobą zaledwie 3 głosy większości.

Ponieważ większość taka na dłuższą metę byłaby absolutnie niewystarczającą, przeto ze strony liberałów i centrum wysunięto ostatnio propozycję wciągnięcia do koalicji socjalistów. W ten sposób koalicja uzyskałaby bardzo silną podstawę i umożliwiłaby Gdańskowi wyjście z obecnej katastrofalnej sytuacji.

Nacjonaliści niemieccy występują jednak stanowczo przeciw takiej kombinacji, oświadczając, że wciągnięcie socjal demokratów do senatu byłoby równoczesne ze zrezygnowaniem z niemieckiego (!) charakteru Gdańska i ze samodzielności „państwa" (?) gdańskiego. — Oświadczenie w powyższym duchu złożył dziś w pismach tutejszych jeden z przywódców nacjonalistycznych Gdańska. Oświadczenie to dowodzi, że nacjonalistom wcale nie chodzi o uratowanie Gdańska od ruiny gospodarczej, ale wyłącznie o niemieckie cele nacjonalistyczne, bez względu na ofiary, jakieby to za sobą miało pociągnąć.

Niemcy kapitulują...

WOJNA CELNA Z POLSKĄ DAŁA SIĘ NIEMCOM WE ZNAKI.

Berlin. (PAT.) W sprawie wojny gospodarczej między Niemcami a Polską, pisma najbardziej wpływowe zaczynają zajmować stanowisko bardziej pojednawcze.

„Frankfurter Zeitung" uważa, że Polska rezygnując z eksportu do Niemiec 500.000 ton węgla, dała dowód dużej ustępliwości i wykazała w tem chęć zgody i zawarcia układu. „Tägliche Rundschau", organ ministra Stresemanna, ostrzega przed nadawaniem walce gospodarczej charakteru politycznego, zaznacza jednak przytem, że w Niemczech jest nadprodukcja węgla. Dalej następuje uwaga, że żądania stron nie są tak bardzo sprzeczne, aby nie można było osiągnąć porozumienia. „Welt am Montag" pisze: Mamy nadzieję, że rząd w ostatniej godzinie użyje całego swego wpływu, aby podtrzymać niemieckość na Śląsku polskim.

Sowiety dążą do ubezpieczenia granic zachodnich.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi z Moskwy, że Cziczerin miał wyjaśnić w rozmowie z ambasadorem francuskim, że Rosja bynajmniej nie jest obojętną na zawarcie paktu bezpieczeństwa, pojmuje go jednak w szerszym zakresie, niż zakres, w jakim się rozważa obecnie ten pakt. Jak podaje dziennik, Cziczerin miał dodać, że jeżeli ten projekt mógłby być rozszerzony do tego stopnia, że gwarantowałby zachodnie granice sowietów, to skłoniłoby to sowiety do patrzenia na Ligę Narodów pod zupełnie innym kątem widzenia, niż to czyniły obecnie.

Sukcesy Francuzów w Marokku.

Londyn. (AW) „Times" donosi z Tangeru, że ofenzywa Francuzów w centrum miejscowości Uerga została zakończona zajęciem pozycji w Bab-Tisimassan. Ryffowie ponieśli klęskę, pozostawiając wielkie ilości broni i amunicji.

Fez. (PAT.). W okręgu na północ od Belkassen, riffeni w dniu 6 b. m. przeprowadzili atak na front długości około 8 klm. Atak riffenów został odparty przez wojska francuskie.

Paryż. (PAT.) „Le Journal" potwierdza swoje doniesienie z Rabatu, że obecne sukcesy Francji wywarły doskonałe wrażenie. Szczepy, które wahały się jeszcze, przechodzą zdecydowanie na stronę Francuzów. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.

Paryż. (PAT.) „Le Matin" podaje: Po zakończeniu narad z Naullinem, Painleve oświadczył, że rychły wyjazd Naullina do Marokka nie jest bynajmniej potrzebny, ostatnie bowiem wiadomości z tego terenu są bardzo zadawalające, zarówno z punktu widzenia operacji, jakoteż i lojalnego stanowiska szczepów.

ORGANIZACJA NARODOWA FRANCJI W CZASIE WOJNY.

Paryż. (PAT.). Rząd złożył w izbie deputowanych projekt ustawy o organizacji narodowej na czas wojny, opracowany przez Najwyższą Radę Obrony Narodowej.

Porozumienie francusko-hiszpańskie osiągnięte.

Madryt. (PAT.). Według doniesień z dobrych źródeł, konferencja francusko-hiszpańska ma znajdować się w przededniu zakończenia prac. Delegaci obu państw doszli do porozumienia, co do wszystkich ważnych punktów w sprawie ochrony granic na lądzie, które były przedmiotem rozważań konferencji. Co do działania politycznego osiągnięto zasadniczą zgodę, która prawdopodobnie stanie się niebawem ostateczna. Konferencja pozostawia w zawieszeniu tylko kwestje, pozostające w związku z traktatami, w których uczestniczą inne narody.

Propozycje pokojowe.

Paryż. (PAT. W. B. K.). „Temps" donosi z dobrze poinformowanych źródeł madryckich, że w najbliższym czasie będą uczynione imieniem Francji i Hiszpanji propozycje pokojowe Abd El Krimowi, i że w razie odrzucenia tych propozycyj, rozpoczną się natychmiast operacje francusko-hiszpańskie.

Czerwona pięść w Dąbrowie Górniczej w r. 1919.

Fragment z pamiętników Wielkiej wojny.

I. W czasie okupacji austrjackiej części byłej Kongresówki zajmowałem stanowisko zastępcy dowódcy powiatu Dąbrowa Górnicza. Dnia 1-go listopada 1918 roku po południu depeszowało Generalne Gubernatorstwo z Lublina, że jutro wczas rano przyjedzie do Dąbrowy Górniczej polski minister aprowizacji Minkiewicz i lokalne władze okupacyjne mają go uroczyście przyjąć.

Mimo tajemniczo brzmiącego zakazu komendanta miasta podpułkownika von Marienbrücka zjawiłem się na stacji, gdzie minister po przedstawieniu się mojem zapytał mnie na wstępie, czy jestem Polakiem, a otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, polecił mi się stawić za dwie godziny w sali Kasyna Urzędniczego celem otrzymania dalszych rozkazów. Kiedy się zjawiłem na wskazanem miejscu, minister w obecności prezydenta miasta Dra Piwowara i Rady miejskiej, oficerów austrjackich, urzędników i t. d. przeczytał orędzie b. cesarza Karola, polecające zdać władzę i wszystkie urzędy funkcjonarjuszom polskim, — zwalniając przytem wszystkich oficerów i urzędników austrjackich Polaków od przysięgi wierności. Potem odebrał ode mnie przysięgę, mianował komendantem sił zbrojnych polskich powiatu Dąbrowa Górnicza i nakazał mi od byłych władz austrjackich przejąć kasę, magazyny i rozbroić załogę austrjacką. Załoga ta składała się z 4 bat. piechoty, 1 szwadr. huzarów i kadry 13 bat. strzelców krakowskich.

Zadanie moje nie było łatwe. Miałem do dyspozycji tylko 50 ludzi z 13 bat. strzelców krakowskich, od których natychmiast odebrałem przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Z ludźmi tymi jednak zdołałem objąć wartę główną, zająć olbrzymie magazyny, pełne broni i mundurów, oraz rozbroić pozostałą załogę.

Tymczasem zbierały się na horyzoncie groźne chmury. Do zarządu miasta jeszcze za czasów austrjackich prydzielony był, rzekomo jako instruktor młodzieży robotniczej, niejaki podpor. Legjonów Wąsik. Austrjackiego komendanta powiatu kilkakrotnie interpelowałem w sprawie ppor. W. Odpowiedzi były zawsze wymijające. Teraz objąwszy władzę, starałem się sprawę tę zupełnie wyjaśnić. Jednak pomimo poszukiwań nie można go było znaleść.

Udałem się więc do prezydenta miasta, chcąc od niego otrzymać wyjaśnienie tej zagadki i o ile to dla niego możliwem, wpłynąć, by W. poddał się bezwzględnie pod moją komendę. Przytem udzieliłem prezydentowi informacyj poufnych co do niebezpiecznych prądów, nurtujących wśród robotników i prosiłem o pomoc w sprawie bezkarnie grasujących tu agitatorów komunistycznych. Prezydent wszelako uspokoił moje obawy, a co do ppor. W., to nie radził mi robić nic stanowczego, aż do otrzymania instrukcji z Warszawy, gdyż W. jest tymczasowo komendantem straży obywatelskiej, złożonej z robotników.

Wyszedłszy od prezydenta na ulicę, spostrzegłem oddział około 100 robotników z czerwonymi przepaskami na lewych ramieniach z ppor. W. na czele. Zbliżyłem się do niego, chcąc ostatecznie sprawę wyjaśnić. Oddział odmaszerował do magistratu, a W. udał się do mojej kancelarji w budynku Starostwa. Tu wyjaśniłem mu obecną sytuację i na tej podstawie wezwałem go, o ile poczuwa się żołnierzem, bezwzględnie oddać się pod moje rozkazy. Odpowiedział mi, że on ma swoją osobną przełożoną władzę i od niej otrzymał odpowiednie instrukcje, których słuchać musi, a które zabraniają mu poddać się pod moją komendę. Teraz miałem pewność, że z tej strony grozi mi poważne niebezpieczeństwo. Depeszowałem też natychmiast do ministra spraw wojskowych, prosząc o posiłki.

Nazajutrz odbyła się na mieście demonstracja miejscowej PPS. Wśród tonów robotniczej Marsyljanki przedefilowało około 300 osób z transparentami „Niech żyje Piłsudski", „Niech żyje Daszyński". Po południu jednak byłem świadkiem kontrmanifestacji komunistycznej, o wiele liczniejszej z transparentami. wrogimi państwu i PPS.

Na wieczornem zebraniu sejmiku i rady miejskiej deputacja robotników komunistycznych zażądała dopuszczenia swoich delegatów do obrad. Na moje poparcie zgromadzona rada zgodziła się na wybranie blisko 30 komunistów (po 1 delegacie na 200 robotników). Na tem to zgromadzeniu, które trwało całą noc aż do godziny 8 rano, przedstawiłem zebranym moje zadanie jako komendanta sił zbrojnych W. P. oraz apelowałem do wszystkich stronnictw, aby w imię ładu i bezpieczeństwa wstrzymały się od wszelkich starć i zaburzeń w tym momencie tak dla państwa ważkim.

Frakcja komunistyczna jednak nie dała za wygraną. Po rozbrojeniu i wyprawieniu wojsk austro-węgierskich, co noc urządzała strzelaniny pod strzeżonymi przez nas magazynami i pocztą.

Nareszcie 6 listopada otrzymałem z Warszawy posiłkowy oddział t. zw. „Wehrmachtu" polskiego pod dowództwem kap. T. Trapszy. Rycerską i świetlaną tę postać znałem jeszcze z roku 1916 ze szpitala w Krakowie, gdzie leżeliśmy razem ciężko ranni. Mimo ciągłych prowokacyj komunistycznych ogłosiłem publicznie ochotniczy zaciąg do W. P. i usiłowałem opanować jako tako sytuację polityczną.

(Dok. nast.). Witold Owski.

Z Zakopanego.

Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Stan. Witkiewicza w Zakopanem.

Ruchliwy Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych zorganizował i w tym roku Wakacyjny Kurs Uniwersytecki w Zakopanem. Prof. Stopowy udzielił na wykłady sali „Sokoła", a pomieszczenie znajdą uczestnicy kursu w Bursie Szkoły Przemysłowej.

Kurs jest poświęcony metodyczno-organizacyjnym zagadnieniom regjonalnych badań Polski i obejmuje: 1) Wydział społeczny z uwzględnieniem socjologji i podziału Polski na regjony gospodarcze. 2) Wydzał humanistyczny z cyklom wykładów z fonetyki opisowej, metodyki i organizacji zbierania materjałów gwaroznawczych. 3) Wydział przyrodniczy.

Łącznie z wykładami odbywać się będą wycieczki naukowe w Tatry, oraz dyskusje i posiedzenia organizacyjne.

Na Wydziale Społecznym wykładać będą: Dr Jan Bystroń, prof. Uniw. Pozn., Dr Tad. Brzeski, prof. un. Warsz., Dr Jan Bobrzyński, gen. dyr. Tow. Przem. Węgl., Dr Franc. Bujak, prof. un. Lwowsk., Zdz. Ludkiewicz, prof. Gł. szk. gosp. wiejsk., Dr Maurycy Jaroszyński, starosta z Mławy.

Na wydziale humanistycznym: Dr Jan Mydlarski, kier. Antrop. Wojsk., Dr Włodz. Antoniewicz, prof. un. Warsz., Dr Eug. Frankowski, prof. un. Warsz., Dr Wit. Doroszewski, prof. un. Krak., Dr Kaz. Nitsch, prof. un. Krak., Dr Wład. Podlacha, prof. un. Lwowsk., Dr Stan. Arnold, prof. un. Warsz.

Na Wydziale przyrodniczym: Dr Jerzy Smoleński, prof. un. Krak., Dr Lud. Jaxa-Bykowski, prof. Akad. Weter. we Lwowie, Dr Wał. Goetel, prof. Akad. Górn. Kraków, Dr Jan. Kołodziejczyk, prof. Wszech. Warsz., Dr Ant. Jakubski, prof. un. Pozn.

Żałować należy, że Wydział oświaty pozaszkolnej Związku nie zaprosił na wykłady prof. Konst. Steckiego z un. Pozn., którego mrówczej pracy bardzo wiele zawdzięcza Muzeum Tatrzańskie.

Z humoru.

Niedyskrecja. Więzień I.: Dlaczego tu jesteś? Więzień II.: Z powodu małej niedyskrecji, naruszenia tajemnicy listowej. Więzień I.: Z tego powodu nie idzie się do więzienia. Więzień II.: To był list pieniężny.

Na wsi. — To mleko wygląda jakoś niebiesko. — A,t o się tylko od nieba tak odbija.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.